KURJER ZACHODNI »ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXIII. SOSNOWIEC, WTOREK 5 KWIETNIA 1932 R. Nr. 77.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranica 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

ZAGŁĘBIANIN OSKARŻONY O SZPIEGOSTWO NA RZECZ SOWIETÓW

ROZPRAWA W WARSZAWSKIM SĄDZIE OKRĘGOWYM.

WARSZAWA, 4.4. — W okresie likwidowania afery szpiegowskiej oficera sztabu głównego, majora Demkowskiego, którego wojskowy sąd doraźny skazał na karę śmierci, wykryto również sensacyjną o olbrzymich rozmiarach aferę szpiegowską Antoniego Staniszewskiego, fałszywego inżyniera, który wespół z kochanką swą, Michaliną Grot, pozostawał na usługach poselstwa sowieckiego. Początkowo podawano do prasy informacje, iż aresztowanie Staniszewskiego nastąpiło już po uwięzieniu majora Demkowskiego. Okazuje się obecnie że nie, bowiem major Demkowski aresztowany został w pobliżu gmachu poselstwa sowieckiego na ul. Poznańskiej dnia 11 lipca ub. r., a Staniszewskiego aresztowano tydzień wcześniej, dnia 4 lipca w Wilnie.

BURZLIWE DZIEJE MŁODOŚCI.

Staniszewski, liczący lat 48, ma za sobą niezwykłe ciekawą i awanturniczą przeszłość. Przed wojną w r. 1905 syn ślusarza w Sosnowcu pracował w f-mie Fitzner i należał do konspiracyjnej organizacji P.P.S. Władze moskiewskie aresztowały go i za działalność antypaństwową zesłały na Syberję, skąd zbiegł do Anglji. Pracował tam w kilku fabrykach metalurgicznych, interesując się specjalnie przemysłem wojennym. Dokonał nawet wynalazku z dziedziny karabinów maszynowych, dorobił się trochę grosza i powrócił do Polski. W kraju prowadził interesy handlowe i przemysłowe na szeroką skalę. Ostatnio interesował się polskim przemysłem wojennym i w tym celu przeniósł się w okolice Radomia w sąsiedztwo fabryki amunicji. Kręcił się również po różnych instytucjach wojskowych, proponując swoje wynalazki. Władze bezpieczeństwa już przed 4 laty powzięły podejrzenie co do Staniszewskiego jednak on z właściwym sobie sprytem uniknął aresztowania, zacierając za sobą zręcznie ślady, iż nie można mu było niczego dowieść. Jako rzekomy inżynier, otrzymał posadę w jednej z prywatnych fabryk pod Radomiem, a ostatnio mieszkał z kochanką, Michaliną Grot, w Końskim. Posiadał tam dom z ogrodem.

ZDRADA PAŃSTWA.

W początkach lipca r. ub. fałszywy inżynier wyjechał do Wilna i zamieszkał w hotelu „Bristol" w pokoju Nr. 145 oczekując przybycia wysłannika ościennego państwa, któremu miał wręczyć notatki i fotografje. Funkcjonarjusze władz bezpieczeństwa uznali moment ten za najbardziej odpowiedni do przerwania afery szpiegowskiej, wkroczyli do hotelu i Staniszewskiego zaaresztowali. Oprócz kompromitujących dokumentów znaleziono przy nim aparat fotograficzny, wypożyczony mu przez pewnego dyplomatę, ukrywającego się pod pseudonimem „Roman". Stwerdzono, że owym „Romanem" jest pułkownik sowiecki Bazyli Bogoboj, zastępca attache wojskowego Sowietów w Polsce.

ARESZTOWANIE KOCHANKI.

Jednocześnie z zaaresztowaniem Staniszewskiego zatrzymano w Końskim kochankę jego, Michalinę Grot. Szczegółowa rewizja w mieszkaniu ujwniła tak samo obfity materjał dowodowy.

PROCES SZPIEGOWSKIEJ PARY.

Dziś przed Sądem okręgowym w Warszawie rozpoczął się proces szpiegowskiej pary. Staniszewski Antoni, liczący lat 48, jest mężczyzną niskiego wzrostu, szczupłej budowy o drobnej twarzy i oliwkowej cerze. Ubrany po cywilnemu. Krótkowidz. Kochanka jego, Michalina Grot, lat 32, którą on tytułuje nieślubną żoną, to tęga blondyna, o nalanej twarzy i niesympatycznych ruchach. Na pierwszy rzut oka czyni wrażenie, jakby była w poważnym stanie.

W skład sądu wchodzą sędziowie: p. Kramer, jako przewodniczący, referent p. Skawiński i p. Popowski. Oskarża wiceprok. Rauze. Jako obrońcy z urzędu wyznaczono dla Staniszewskiego — adw. Lindaua i dla Mcihaliny Grot — adw. Hechta.

22 ŚWIADKÓW.

Na liście świadków oskarżenia figurują 22 osoby z Brześcia, Czortkowa, Łodzi, Skarżyska, Kozienic, Dąbrowy Górniczej, Pińska i Wilna. Wśród nich widnieją nazwiska p. Kumanta, b. współwłaściciela fabryki masek gazowych „Protekta", obecnie właściciela firmy „Mundus", mającej dostawy dla wojska, lotnika por. rezerwy Bukowieckiego, fabrykanta broni w Skarżysku p. Witwickiego, naczelnika wydziału bezpieczeństwa w Łodzi, p. Moskwy, por. rezerwy Czechowskiego, którego Staniszewski chciał weiągnąć do swej afery szpiegowskiej i który przyczynił się do wykrycia kapitana Burhardta z oddziału II sztabu i podkomisarza Antczaka.

PRZEZ PIĘĆ LAT UPRAWIALI SZPIEGOSTWO.

Według konkluzji aktu oskarżenia, Stanszewski i Michalina Grot współdziałali z obcem mocarstwem przez 5 lat, bo od 1926 roku. Przedmiotem ich specjalnego zainteresowania były dokumenty i wiadomości, dotyczące wojskowej obrony państwa polskiego i jego sił zbrojnych. Informacje specjalnie z zakresu przemysłu wojennego, lotnictwa, planów mobilizacyjnych oraz zdjęcia fotograficzne objektów wojskowych doręczali agentom wywiadu sowieckiego.

ZEZNANIA SZPIEGÓW.

O godz. 10 rano rozpoczął się proces. Pod wzmocnioną strażą policyjną sprowadzono na salę oboje oskarżonych. Wstępne pytania sądu odbyły się jawne. Zapytany przez sędziego Kramera Staniszewski podał swe personalja, jest wyznania rzymsko-katolickiego, ukończył szkołę techniczną w Częstochowie, wdowiec, ma dwoje dzieci, syna i córkę, od 6-ciu lat żyje z kochanką, Michaliną Grot, w wojsku polskiem nigdy nie służył.

— Czy był karany? — pyta sędzia.

— Nie — mówi, wahając się Staniszewski.

— Jakto?

WYKRĘTNE ZEZNANIA.

Sędzia zaczyna przerzucać tomy aktów sprawy i znajduje notatkę, że Staniszewski w 192? r. skazany został na 2 miesiące więzienia za obrazę urzędnika na służbie.

Staniszewski dowodzi z uporem, że nie miało to miejsca.

— Ale miał oskarżony proces?

— Nie było sprawy, bo została umorzona.

— Więc nie oskarżony nie wie o wyroku?

— Wyroku nie było, bo ja zaapelowałem.

Po tak niepochlebnem zaprezentowaniu się sądowi, szpieg siada.

KOCHANKA SZPIEGA.

Sędzia przystępuje do zadawania pytań Michalinie Grot. Ukończyła ona szkołę powszechną, jest wdową, nazwisko Grot jest jej nazwiskiem panieńskiem, z pierwszego męża nazywa się Wytrychusowa.

Staniszewski, nerwowego usposobienia, kręci się niespokojnie, wreszcie zakłada okulary, wstaje i oświadcza:

— Mam prośbę do sądu. Ja tu sam jeden opracowałem swoją obronę, chciałbym ją mieć przy sobie, żeby rzucić okiem na notatki.

„Obronę" Staniszewskiego trzyma w ręku policjant z eskorty. Jest to plik, składający się z 4-ch grubych bruljonów i kilkunastu zeszytów, oprawnych w niebieską okładkę.

Prok. Rauze zainteresował się temi wypracowaniami oskarżonego i chce je ocenzurować, zanim oskarżony zacznie z nich korzystać.

Policjant przynosi do stołu sędziowskiego owe bruljony Staniszewskiego i kładzie je przed sędziami.

— Czy to oskarżony sam opracowywał? — pyta sędzia Kramer, przerzucając wespół z sędzią Skawińskim gęsto zapisane bruljony, które sprawiają wrażenie zaszytów szkolnych, bowiem pisane są, jak przez ucznia z marginesem po boku.

— Tak, sam jeden pisałem, posiłkowałem się aktem oskarżenia i aktami śledztwa.

Sędziowie dostrzegli w bruljonie zapisaną innym charakterem pisma i interpelują o to Staniszewskiego.

— I to ja pisałem — odpowiada on. — Ja mogę pisać różnemi charakterami pisma, zależnie od stalówki. Piszę rondem, prosto i skośnie.

— Ale czy to w przeciągu 8 dni mógł oskarżony napisać — powątpiewają sędziowie.

— Ja nad tem pracowałem 9 miesięcy, przez cały czas pobytu w więzieniu. Ostatnie bruljony ponumerowane przezemnie C, D i E, może najmniej będą mi potrzebne.

Sąd pozwolił wreszcie Staniszewskiemu korzystać z notatek bruljonu bez cenzury prokuratora.

ZAMKNIĘCIE DRZWI SĄDU.

Następuje moment, w którym zwykle sąd odczytuje akt oskarżenia. Przedtem jednak przewodniczący zwraca się do oskarżyciela, czy nie zgłasza wniosku w kwestji sposobu prowadzenia rozprawy. Na wniosek prokuratora sędzia ogłasza krótkie postanowienia sądu, który prowadzić ma rozprawę tajnie ze względu na konieczność zachowania w tajemnicy pewnych momentów sprawy związanych z obroną państwa i stanem siły zbrojnej.

Rozprawa przeciągnęła się do późnej nocy i wyrok mimo późnej godziny nie jest jeszcze wiadomy. Wiadomo tylko, że Staniszewski schwytany na gorącym uczynku z dowodami w ręku podobno przyznaje się do winy, a zatem sąd może poniechać badania niektórych świadków oskarżenia, dotyczących jego winy. Michalina Grot na [illegible] nie przyznaje się do winy i zaprzecza [illegible] brała udział w działalności szpiegow[illegible] swego kochanka.

Według kodeksu karnego szpiegom grozi kara po 8 lat ciężkiego więzienia.

Zmierzch dyktatury w Jugosławji

Dymisja gabinetu gen. Ziwkowicza.

WARSZAWA, 4.4. (Tel. wł.) Wieczorem nadeszła do Warszawy wiadomość z Belgradu, że gabinet gen. Żiwkowicza, który był główną podporą dyktatury króla Aleksandra, podał się do dymisji.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa misję tworzenia nowego gabinetu otrzyma obecny jugosłowiański minister spraw zagranicznych, Marinkowicz.

Zmiana ta oznaczałaby powolne wycofywanie się Jugosławji z ram rządów dyktatorskich.

NARADY W LONDYNIE

nad federacją naddunajską.

PARYŻ, 4.4. W niedzielę rano premjer Tardieu i min. Flandin w towarzystwie rzeczoznawców odjechali do Londynu.

LONDYN, 4.4. Pierwszy dzień pobytu ministrów francuskich w Londynie nie przyniósł jak można było przewidywać, dokładnego obrazu rokowań.

Ministrowie angielscy i francuscy mają, według pogłosek, omówić jakoby sprawę parytetu morskiego między Włochami i Francją, kwestję odszkodowań, ceł protekcyjnych, a nawet propagandy przeciwko wyjazdowi obywateli angielskich w celach turystycznych do Francji.

Na czoło jednak wszystkich zagadnień wysuwa się sprawa federacji naddunajskiej. Anglja inwestowała w krajach naddunajskich łącznie z Bułgarją i Grecją 230 miljonów funtów pożyczek długoterminowych oraz kredyty krótkoterminowe na duże sumy, których niepodobna ustalić.

Życzliwe stanowisko Anglji wobec projektu federacji naddunajskiej daje się do pewnego stopnia wytłumaczyć chęcią uratowania tych kredytów.

Francuska pożyczka dla Czechosłowacji

Co się dzieje z transzą na budowę polskiej magistrali węglowej?

Przed kilku dniami senat francuski jednogłośnie przyjął przedłożenie rządowe w sprawie udzielenia Czechosłowacji pożyczki 600 miljonów franków. Z okazji dyskusji nad tem przedłożeniem rządowem premjer Tardieu złożył następujące oświadczenie:

— Sprawozdawca generalny komisji budżetowej przedstawił panom dokładnie stronę finansowo - gospodarczą przedłożenia rządowego oraz gwarancje, jakie zawiera. Uważam za zbyteczne przypominać, gdyż jest to panom dobrze znane, że **Czechosłowacja świeci przykładem wzorowej gospodarki finansowej.** Sprawozdawca komisji zagranicznej wspomniał panom o **całkowitej politycznej lojalności Czechosłowacji w odniesieniu do Francji i o obopólnym szacunku, jakim kierują się Francja i Czechosłowacja we wzajemnych stosunkach.** Proszę Wysoką Izbę o jednomyślne przyjęcie przedłożenia ustawowego. W przeddzień konferencji czterech mocarstw nad zagadnieniem federacji naddunajskiej będzie to stanowić najodpowiedniejsze oświadczenie się senatu. **Dajmy Czechosłowacji, która w ukształtowaniu zagadnienia federacji odegra wielką rolę, pomoc, której potrzebuje dla wzmocnienia finansów państwowych.**

Po tem oświadczeniu premjera, senat przyjął jednomyślnie przedłożenie rządowe. Pożyczka będzie emitowana w połowie kwietnia.

A równocześnie dziwnie tajemnicze pogłoski kursują o drugiej transzy pożyczki kolejowej na sumę 300 milj. franków dla Polski. Na temat tej tranzakcji z koncernem Schneidra wiele mówiono przed rokiem, jako o świetnej umowie, jaką zawarto sub auspiciis sanacji. Wiele się potem czytało, jak raźno postępuje budowa najważniejszej naszej linji kolejowej G. Śląsk — Gdynia t. zw. magistrali węglowej.

Aż tu nagle — krach! Według prasy sanacyjnej korzystny dla Polski rezultat zabiegów o „tymczasową" pożyczkę u rządu francuskiego miał osobiście przywieźć do Warszawy wicepremjer prof. Zawadzki, który specjalnie w tej sprawie wraz z dyrektorem Banku Polskiego jeździł do Paryża.

Otóż wicepremjer Zawadzki powrócił już przed tygodniem, ale o pożyczce jakoś cicho. A cicho podobno dlatego, że **rząd francuski** na udzielenie tej pożyczki nie zgodził się. Czy stało się to z obawy rządu francuskiego przed wyznaczonymi na 1 maja rb. wyborami do francuskiego parlamentu, czy z innej przyczyny — dość, że na dalsze prowadzenie robót spodziewanej sumy nie otrzymało się. A tymczasem dla Czechosłowacji znalazło się 600 milionów franków.

URLOP

P. PREMJERA PRYSTORA.

WARSZAWA, 4.4. W dniu dzisiejszym wyjechał z Warszawy na dziesięciodniowy urlop p. premjer Al. Prystor. Premjera będzie zastępować p. wicepremjer Zawadzki.

P. Prystor spędzi swój urlop wypoczynkowy w Krynicy.

WALNY ZJAZD T. N. S. W.

Ekscentryczny występ grupki sanacyjnej.

WARSZAWA, 4.4. — W niedzielę zakończył się dwudniowy zjazd Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych. Obrady te były bardzo burzliwe, gdyż na stu kilkudziesięciu uczestników zjazdu znalazło się około 30 osób z krakowskiej grupy sanacyjnej, która występowała b. ostro przeciw zarządowi.

Już w pierwszym dniu zjazdu, t. j. w sobotę grupa ta wniosła do atmosfery poważnych obrad pewien przykry dysonans. Dopiero w drugim dniu obrad wyjaśniło się, o co chodzi. Wprawdzie na komisjach, gdzie odbywała się właściwa praca, nie znać było twórczych wysiłków tej grupy, ale na plenum wystąpiła ona z wyraźnym wnioskiem.

Mianowicie przy omawianiu sprawozdania rocznego po szeregu mówców, poddających bardzo surowej, może niekiedy nazbyt surowej krytyce wysiłki zarządu głównego z r. 1931, zabrali głos pp. Artyniak i Szantro z Krakowa, przyczem pierwszy z nich zapronował przerwanie zjazdu, gdyby zjazd nie zgodził się na to, zagroził zwróceniem się do „władz nadzorczych" o „zaopiekowanie się losami Towarzystwa". P. Szantro postawił kropkę nad i, wspominając o rzekomych głosach, zapowiadających rozwiązanie Tow. i wzywając do głębokiego zastanowienia się nad uchwałą, jaką ma powziąć zebranie. Zaproponował on odroczenie walnego zgromadzenia i wybór 3 osób dla rządzenia Towarzystwem, a ten triumwirat miał się składać z jednej osoby z dawnego zarządu, jednej z tych, którzy ten wniosek popierają i jakiejś niewskazanej bliżej „autorytatywnej" osobistości. W głosowaniu wniosek p. Artyniaka uzyskał 39 głosów za, 146 przeciw przy 11 wstrzymujących się.

W tej chwili p. Artyniak oświadczył, że na znak protestu on i jego zwolennicy opuszczają salę.

Odtąd, poza jednem przemówieniem spokojnie już potoczyły się obrady. Sprawozdanie zarządu głównego za r. 1931 przyjęto, jak również wnioski wszystkich komisyj wraz z udzieleniem absolutorjum i podziękowaniem dla skarbnika. Najważniejsze z tych wniosków zapowiadają stworzenie funduszu bezrobocia dla nauczycieli pozbawionych pracy, przestrzegają przed uzależnieniem władz szkolnych od władz administracyjnych, wreszcie nakładają na członków Tow. nadzwyczajny podatek w wysokości 1 zł. na „fundusz wdzięczności", z którego korzystają niezaopatrzeni weterani szkolnictwa.

Wybory do zarządu głównego dały wynik następujący: Z Warszawy weszli jako członkowie pp.: Z. Iwaszkiewiczowa, R. Mańkowski, S. Kwiatkowski, T. Ordyński, a z prowincji pp.: dr. Z. Klemensiewicz z Krakowa, inż. J. Munkiewicz z Piotrkowa i dr. Kuczyński St. ze Lwowa. Ponadto powołano 6 zastępców z Warszawy, 3 z prowincji, komisję rewizyjną i rozjemczą.

Prasa sanacyjna rozpisywała się szeroko we wczorajszych wydaniach o rozłamie w TNSW., tymczasem okazało się, że grupa nauczycieli z Krakowa pragnęła zastraszyć walny zjazd, aby tą drogą opanować rządy w tej instytucji na rzecz sanacji. Próby te rozbiły się o zdecydowaną postawę olbrzymiej większości nauczycielstwa, które, stojąc na straży narodowego wychowania, pragnie nadal utrzymać czyste i nieskażone żadnemi obliczeniami na poparcie „z góry" spekulacjami oblicze swojej najstarszej i najpoważniejszej instytucji.

Proces o zamach

NA TWARDOWSKYEGO.

RYGA, 4.4. Dziś przed południem rozpoczął się w Moskwie proces przeciwko Sternowi i Wasiljewowi, sprawcom zamachu na radcę ambasady niemieckiej w Moskwie von Twardowskyego. Jak stwierdza akt oskarżenia, usiłowali oni dokonać zamachu na ambasadora Rzeszy von Dirkensa.

Rozprawie przewodniczy prezes kolegjum wojskowego sądu najwyższego Ulrych, oskarża komisarz sprawiedliwości i jednocześnie generalny prokurator Kylenko.

Budynek, w którym odbywa się rozprawa, strzeżony jest przez silne oddziały wojsk GPU. Procesowi przysłuchują się również dziennikarze zagraniczni.

Kto wygrał na loterji?

WCZORAJSZY DZIEŃ CIĄGNIENIA

Wczoraj w 19 dniu ciągnienia, 5 klasy 24 polskiej loterji państwowej, wygrane padły na numery następujące:

15.000 zł. — Nr. 126045.

5.000 zł. — N-ry: 9389 134116.

3.000 zł. — N-ry: 16899 39016 73563 79330 129449.

2.000 zł. — N-ry: 4900 8405 9324 14153 17895 18348 18463 22805 49805 61398 70106 70195 73956 75276 110259 115132 121929 128620 153276 157802.

1.000 zł. — N-ry: 11415 13543 14536 16312 21130 25385 28796 28827 34818 39731 45885 45728 52284 62680 67633 70218 72663 75758 77641 81619 82373 83234 90571 95539 100156 108064 110712 113956 127808 127319 127392 136229 142912 143141 145819.

Krwawa agitacja w Niemczech.

Ranni i zabici w bójkach ulicznych.

BERLIN, 4.4 Przez cały dzień wczorajszy w Berlinie wszystkie ugrupowania polityczne rozwijały szaloną agitację, przyczem można było odczuć niezwykłą nerwowość, znacznie większą, niż podczas wyborów w terminie poprzednim. W wielu dzielnicach miasta wieczorem i w ciągu nocy rozgrywały się bójki między hitlerowcami, komunistami i socjalistami. Rannych jest około 30 osób, dokonano 50 aresztowań. Na Kreuzbergstrasse komuniści zastrzelili policjanta.

Wiadomości z prowincji świadczą, iż w wielu państwach związkowych podniecenie bynajmniej nie ustępowało nastrojowi w stolicy. Przodowała Saksonja z miastami Dreznem, Lipskiem i Kamienicą. W Kamienicy nastąpiło starcie trzech pochodów, przyczem dwie osoby zostały zabite, a wiele odniosło rany.

W Mittfeide pod Kamienicą hitlerowcy napadli dziś w nocy na powracających z przedmieścia komunistów. Wywiązała się krwawa bójka, w której padł jeden hitlerowiec, a kilku uczestników bójk. odniosło ciężkie rany. Władze miejscowe nie mogąc opanować sytuacji, zażądały z Kamienicy posiłków policyjnych. Hitlerowcy stawili policji opór, wobec czego rozpędzono ich strumieniami zimnej wody z hydrantów strażackich.

Na północy Niemiec zanotowano w ciągu dnia wczorajszego kilka większych starć z krwawym wynikiem. W Hamburgu hitlerowcy wystąpili w pełnem umundurowaniu, ze sztandarami i orkiestrą. W Altonie rozegrała się bójka między republikanami a bojówką hitlerowską. Rannych jest kilkanaście osób. Dokonano licznych aresztowań.

Przed gmachem magistratu w Lubece hitlerowcy spalili kukłę prezydenta Hindenburga. Śpiewano przytem pieśni żałobne. Policja nie interwenjowała.

W dniu wczorajszym w Bytomiu miał odbyć się wiec zwolenników Hindenburga. W tym celu wynajęto największy w mieście hotel, a właścicielowi polecono udekorować balkon sztandarami. Z balkonu tego miał przemawiać osobisty przyjaciel Hindenburga hr. Westarp.

Można sobie wyobrazić zdumienie organizatorów wiecu, gdy po zjawieniu się przed hotelem zauważyli na balkonie sztandary hitlerowskie ze znakami swastyki, zamiast sztandarów republikańskich. Właściciel hotelu tłomaczył się, iż nawet na myśl mu nie przyszło, by hr. Westarp mógł przemawiać w innym duchu, niż hitlerowskim. Wiec nie doszedł do skutku, odbyło się tylko zebranie w ściśłem gronie sympatyków polityczkych.

Dzisiejszy „Welt am Montag" jest rozchwytywany, ponieważ zamieścił dokładną listę wydatków Hitlera podczas pobytu w berlińskim Kaiserhofie. Hitler wraz ze świtą spędził 10 dni w Berlinie, wydając przeszło 4 tysiące marek. W odpowiedzi na ten zarzut hitlerowcy twierdzą, że świta ich przywódcy składała się z 48 osób.

W Limburgu (Nadrenja) na wiecu publicznym zabrał wczoraj głos pruski minister spraw wewnętrznych Severing. Minister w sposób niezwykle gwałtowny zaatakował Hitlera, zarzucając mu rozbijanie jedności narodowej.

MAŁY LINDBERGH

poszukiwany jest w Anglji.

LONDYN, 4.4. Do Anglji przyjechał w dniu wczorajszym szef policji amerykańskiej stanu New Jersey, Schöffer. W wywiadzie, udzielonym przedstawicielom prasy, Schöffer oświadczył, iż wobec nikłych wyników, jakie dały poszukiwania na gruncie amerykańskim, policja Stanów Zjednoczonych doszło do wniosku, iż dziecko Lindbergha znajduje się w Anglji lub we Francji.

Schöffer udał się wczoraj do Plymouth, gdzie konferował z kilkoma osobistościami ze świata przestępczego.

LONDYN, 4.4. Na wieść, że w mieście Plymouth znajduje się szef policji amerykańskiej Schöffer oraz że prowadzi poszukiwania zaginionego dziecka Lindbergha, mieszkańców ogarnęła istna psychoza. W ciągu dnia wczorajszego zdarzyło się kilka tragikomicznych incydentów.

W dzielnicy portowej tłum obstąpił pewną kobietę, która ukazała się z dzieckiem na ręku. Ktoś puścił pogloskę, iż jest to mały Lindbergh. Kobiecie odebrano dziecko, zaniesiono do urzędu policyjnego, a ją samą dotkliwie pobito. Wyszło na jaw, iż jest to żona miejscowego urzędnika poczty, która po kilkomiesięcznej nieobecności powróciła do Plymouth.

Hotel, w którym zamieszkuje Schöffer, jest stale oblegany przez współpracowników gazet angielskich. Wobec bezustannego wzywania przybysza do telefonu, musiano przeciąć połączenie telefoniczne hotelu z centralą.

Dziś do Plymouth przyjechali przedstawiciele dwóch dzienników francuskich. Spodziewany jest jeszcze większy napływ.

Rewolucja na tle miłosnym

wśród trędowatych.

NOWY JORK, 4.4. — Z jednej z wysp oceanu Spokojnego — Manili, na której znajduje się wielki obóz trędowatych, nadeszły do Nowego Jorku wiadomości o rewolucji zarażonych trądem. Rewolucja ma tło... miłosne.

Trędowaci — mężczyźni w liczbie 150 osób obezwładnili w nocy strażników, poprzecinali zasłony z drutów kolczastych, dzielące ich od oddziału żeńskiego i napadli na znajdujące się tam 50 kobiet, które uprowadzili w pobliskie góry, a później rozbiegli się po całej wyspie.

Władze kolonji zażądały pomocy wojska. Akcja jest bardzo utrudniona, ponieważ policja i żołnierze obawiają się zetknięcia z chorymi.

Niebezpieczeństwo jest groźniejsze o tyle, że choroba u wielu nieszczęśliwych znajduje się w pierwszem stadjum, jest więc trudna do rozpoznania, ale najłatwiej wówczas się od nich zarazić.

Trędowaci umieszczeni w obozie na Manili, niejednokrotnie domagali się pozwolenia na zawarcie małżeństw pomiędzy trędowatymi, czego zabrania prawo amerykańskie.

Wylew Popradu.

5 MOSTÓW ZNIESIONYCH.

KRAKÓW, 4.4. Nagłe ruszenie lodów na Popradzie zagroziło powodzią całej okolicy. Niszczycielski pochód lodu przy silnym huku łamiącej się kry rozpoczął się od Muszyny.

W pierwszej godzinie po ruszeniu lodów kra zniosła dwa mosty koło Piwnicznej, następnie dalsze w Rytsze i Barcicach. Filary mostów zostały poprostu podcięte przez lód. Przęsła mostowe zabrała woda, rzucając je następnie o filary mostu kolejowego w Zbieganicach pod Starym Sączem. Silny ten most nie wytrzymał uderzenia i dwa jego środkowe filary po dłuższym oporze z łoskotem runęły do wezbranych wód tak, że pozostały jedynie przyczółki. Wskutek zatoru pod Starym Sączem Poprad wystąpił z brzegów i zniósł najpierw silną tamę ochronną, unosząc ze sobą zerwane mosty i całe masy ściętego drzewa, przygotowanego do spławu. Wezbrane wody, torując sobie drogę poza głównem korytem, wpadły wkońcu pod Nowym Sączem do Dunajca, którego szerokie brzegi umożliwiły normalne spłynięcie kry.

Przerwana została komunikacja kołowa między Piwniczną i Żegiestowem oraz Kokuszką, oraz co najważniejsze komunikacja kolejowa na linji Nowy Sącz — Stary Sącz.

Groźba wojny

MIĘDZY BOLIWJĄ A PARAGWAJEM.

BUENOS AIRES, 4.4. Według doniesień tutejszych dzienników, Boliwja skoncentrowała na granicy Paragwaju większe ilości wojska i samolotów.

Zdaniem tutejszych polityków istnieje poważne niebezpieczeństwo wybuchu zbrojnego zatargu między temi państwami.

Mordy polityczne

W PALESTYNIE.

PARYŻ, 4.4. Donoszą z Palestyny, że wykrycie dwóch zbrodni, których ofiarą padli Żyd i Arab, wielce przyczyniło się do powiększenia tarć między dwoma narodami Palestyny, co jest szczególnie niebezpiecznem w przededniu wielkanocnego okresu.

W piątek rano turysta z Los Angelos, Żyd. Izrael Wolf, był znaleziony na jednem z przedmieść Jerozolimy z poderżniętem gardłem. W czasie śledztwa znaleziono trupa jednego z przywódców arabskich również z odciętem gardłem.

Wymówienie pracy

W HUTACH ŚLĄSKICH.

KATOWICE, 4.4. W dniu wczorajszym we wszystkich hutach śląskich wywieszone zostały ogłoszenia wymawiające robotnikom pracę z dniem 20 kwietnia rb. W ogłoszeniach powiedziane jest jednocześnie, że wobec niezałatwienia przez arbitraż sprawy redukcji płac z dniem 21 kwietnia płace zostają obniżone o 12 proc., przyczem o ile który z robotników nie przybędzie, automatycznie zostaje zwolniony z pracy.




Po przejściu tornada w Tennessee i w Rorthport (Stany Zjednoczone), gdzie 300 osób straciło życie, a tysiące zostały bez dachu nad głową.

POMORZE I GDAŃSK.

GROZI NAM ROZLUZNIENIE PRZYMIERZA Z FRANCJĄ.

Nie mamy zamiaru wznawiać sporów orejntacyjnych z okresu wojny światowej i początków odrodzonej Polski. Nie chodzi nam bowiem o przeszłość, lecz o teraźniejszość i przyszłość. Jeżeli przypominamy niektóre szczegóły z lat poprzednich, to tylko w tym celu, ażeby uwypuklić grozę położenia dzisiejszego.

Dnia 20 marca 1919 r. komisja dla spraw Polski, wyłoniona przez konferencję pokojową, powzięła jednomyślną uchwałę, że Gdańsk należy przyłączyć do Polski bez zastrzeżeń i w całości. Gdy premjer angielski, Lloyd George, sprzeciwił się temu postanowieniu, to komisja ponownie jednomyślnie powtórzyła swoją uchwałę, nie ustępując ani na włos.

I trzeba było długich wysiłków angielskich, ażeby złagodzić na korzyść Niemiec zdecydowane poglądy członków komisji. Żydowsko - niemieckie wpływy zdołały nakłonić Amerykan do poparcia pomysłu, by z Gdańska uczynić „wolne miasto" i złączyć go z Polską tak, jak np. Hamburg jest złączony z Niemcami.

Zagadnienie Gdańska ma dzisiaj szeroki zasięg, łącząc się wogóle z zagadnieniami polskiego dostępu do morza. Co więcej! Jest ono właściwie głównem ogniskiem i ośrodkiem międzynarodowych rozważań politycznych. Pomorze i Gdańsk stanowić będą na zawsze „kość niezgody" między Niemcami a Polską.

Wiedzą o tem dobrze nasi sprzymierzeńcy i nieliczni przyjaciele. Wie o tem przedewszystkiem Francja, w której pojawiają się też wyraźne prądy, dążące do zerwania przymierza francusko - polskiego. W tym kerunku idzie cała lewica francuska, w imieniu której występują Pfeiffer, Cot, Bergery, Daladier, Blum i inni. Poglądy ich dadzą się streścić krótko i dosadnie słowami pos. Pfeiffera, wypowiedzianem niedawno do dziennikarza Stefana Aubaca (partz: „Kurj. Warsz", nr. 89).

„Stwierdzony jest odawna fakt, że liczni Francuzi obawiają się, słusznie czy niesłusznie, iż spór pomorski może ostatecznie sprowokować wojnę. Dlatego też należy zapytać się, czy nie leżałoby w interesach Europy i przedewszystkiem samej Polski poszukiwanie kompromisu w tej drażliwej sprawie. We Francji zdajemy sobie zresztą doskonale sprawę, że w obecnych warunkach, opinja polska jednomyślnie odrzuciłaby wszelką próbę kompromisu w sprawie Pomorza".

Lewica francuska nie chce się narazić na wciągnięcie w powikłania wojenne z Niemcami z powodu Pomorza i dlatego stanowczo jest przeciwna odnowieniu przymierza z Polską: co do tego niema żadnych wątpliwości. Obok lewicy stoją także takie stowarzyszenia, jak „Liga obrony praw człowieka i obywatela", która wypowiedziała się przeciwko „wszelkiemu sojuszowi między Francją a Polską".

Ale nietylko lewica i spokrewniona z nią związki dążą do zerwania przymierza francusko - polskiego. Podobne skłonności zaznaczają się też na prawicy. Jest to zjawisko niepokojące. I tak np. wybitny polityk prawicowy „Jacques Bainville, napisał kiedyś w „Action Francaise":

„Jeśli mamy już mieć aljantów, to lepiej wybrać z pośród nich najsilniejszych".

Polski nie uważa się już za „silnego ałjanta" ani na lewicy, ani na prawicy francuskiej. Nie chcemy tych uwag mnożyć i przedłużać. Pragnęlismy tylko wskazać na niebezpieczeństwo, grożące nam ze strony... francuskiej. Przymierze polsko - francuskie jest dziełem Dmowskiego; było ono dotychczas podstawą zasadniczą polskiej polityki.

Cóż z tą spuścizną Dmowskiego zrobiła sanacja? Rozluźniają się i słabną serdeczne stosunki z Francją. A przecież łatwo zrozumieć, że gdyby się zerwało nasze przymierze z Francją, to Polska byłaby w Europie całkowicie odosobniona. A nietrudno sobie wyobrazić, jakie byłyby skutki takiego odosobnienia.

Unikamy świadomie wyrażeń mocnych i niepokojących. Jest to jednak sprawa ogromnej doniosłości i wielkiego znaczenia na przyszłość. Trzeba wysiłków bardzo wielkich, rozumnych, a zarazem prędkich, ażeby naprawić to, co zostało nieostrożnie zepsute. Położenie jest poważne zarówno pod względem gospodarczym, jak i politycznym.

ZGON

ZASŁUŻONEGO WŁOŚCIANINA.

Dnia 26 marca b. r. zmarł w Dzikowie w pow. Tarnobrzeskim włościanin-obywatel, pamiętnikarz Jan Słomka. Ś. p. Słomka urodzony 22 czerwca 1842 r. w Dzikowie nad Wisłą, oddawał się wybitnie pracy na niwie społecznej, przyczyniając się tem do odrodzenia gospodarczego, kulturalnego i narodowego swojej okolicy.

Pięknem uwieńczeniem działalności śp. Słomki i odzwierciedleniem jego nieskazitelnego życia są jego „Pamiętniki włościanina od pańszczyzny do dni dzisiejszych", które wyszły w Krakowie w pierwszym nakładzie w r. 1912., a w drugim w r. 1929 z przedmowami prof. uniw. Fr. Bujaka i W. Sobieskiego i stanowią ważny przyczynek do poznania dziejów kultury wsi polskiej. Za swą działalność obywatelską nagrodzony został ś. p. Słomka złotym krzyżem zasługi.

Jak cierpiał i umierał

ks. biskup Łoziński.

Jeden z kapłanów, bliskich ś.p. ks. biskupowi Łozińskiemu tak opisuje ostatnie dni życia zmarłego pasterza:

Ś. p. ks. biskup zachorował w niedzielę 13 marca. Tego dnia miał wrażenie, jakby mu się coś we wnętrznościach oberwało. Twardy dla siebie, a wyrozumiały i pobłażliwy dla bliźnich, nie zwracał wielkiej uwagi na swoją chorobę. Do czwartku 17 marca z nią chodził, nikomu nie mówiąc ani słówka. Dopiero w pamiętny czwartek grom na nas spadł z jasnego nieba: ks. biskup ciężko zaniemógł. Sprowadzono lekarzy. Ci skonstatowali skręt kiszek. Od niedzieli do czwartku Pasterz chodził i pracował w tak okropnych bólach! Lekarze wydziwić się temu nie mogli. Zadecydowano natychmiastową operację. Ks. biskup zawezwał Kapitułę i wydał ostatnie zarządzenia. Okazało się, że wszystko przygotował, jakby wiedział, że to już jego ostatnie zbliżyły się dni. Przyjął ostatnie Olejem św. namaszczenie i, klęcząc, złożył Wyznanie Wiary, by — po krótkiem nawiedzeniu Najśw. Sakramentu w kaplicy seminaryjnej — o własnych siłach wsiąść do samochodu i odjechać na operację do miejscowego szpitala. W szpitalu przyszedł na salę operacyjną, położył się na stół i bez narkozy podał się operacji. Z nadludzką wprost cierpliwością przeszło godzinę znosił te straszne bóle. Lekarze jednak zadecydowali że operacji w dalszym ciągu bez narkozy prowadzić nie można, bo kiszki i żołądek pod wpływem bólu nerwowym podlegały skurczom. Druga więc część operacji trwała pod narkozą.

Tutaj dopiero, w pokoiku szpitalnym, zaczynają się hijobowe dni Pasterza. Cierpienia straszne, pragnienie dręczy, pić nie wolno, wszystkie członki bolą, a ks. biskup z anielską cierpliwością i niewysłowioną słodyczą znosi wszystko i prosi, by nie modlono się o jego zdrowie, czy życie, ale o cierpliwość i o to, by nie marnował tych łask, jakie mu Pan Jezus w tej chorobie daje. Lekarze mówią, że stan groźny, jeżeli chory do Wielkiego Piątku wytrzyma, żyć będzie. Pasterz o tem wie. Pewnie musiał dobrze wiedzieć, że umrze, nie chciał jednak otoczenia zasmucać i w delikatny sposób o zbliżającej się śmierci mówił. Co więcej, potrafił żartować, rozweselać tych, którzy go odwiedzali. Prawdziwie dobry Pasterz... On zawsze zapominał o sobie, a pamiętał o swych owieczkach. I teraz, kiedy na łożu boleści leży, nie myśli o sobie, a o tych, co czuwają, spać, sam przymyka oczy, udaje, że śpi, byle kleryków czuwających nie niepokoić, byle ich nie martwić... słodki, anielski nasz Pasterz...

Do Wielkiego Piątku żyliśmy w ciągłej trwodze. Ks. biskup cierpi, z dnia na dzień cierpienia wzrastają, stan coraz groźniejszy... Lekarze decydują się na drugą operację. Bez narkozy godzinę całą trwa ona. Ks. biskupowi bok otwarto. Nawet wyobrazić sobie trudno, jak musiał nasz dobry Ojciec cierpieć, ale ani jednego słowa skargi nikt z ust jego nie słyszał. „Dostatecznie boli" — mówił, kiedy go o cierpienia pytano. Tak, umiał doskonale nasz Pasterz cierpieć razem z Panem Jezysem, Którego męki rocznicę Kościół w tym czasie obchodził. Wytrwał do końca i w W. Sobotę o godzinie 15 i pół zasnął w Panu.

Kończąc ten z konieczności krótki i pobieżny opis ostatnich chwil ks. biskupa, nie można powstrzymać się od powiedzenia, że nasz Ukochany Pasterz żył jak święty i umarł jak święty. Taką jest powszechna opinja tych wszystkich, co go znali, co mieli szczęście z nim razem obcować i patrzeć na jego uczynki.

Niema pojednania

między królem Karolem a b. królową.

W kołach towarzyskich Bukaresztu od dłuższego już czasu kursowały pogłoski o mającem nastąpić pojednaniu między królem Karolem i księżną Heleną. W sprawie tej bukaresztański korespondent „Daily Telegraph" donosi, że pogłoski te oparte są na nieporozumieniu.

Wprawdzie między dworem królewskim a członkami otoczenia ks. Heleny prowadzone były rokowania, jednakowoż wcale nie dotyczyły sprawy anulowania rozwodu. Sprawa ta jest załatwiona ostatecznie, to też rokowania miały jedynie na celu uregulowanie pozycji ks. Heleny w roli matki przyszłego króla, ks. Michała.

Jeśli zaś chodzi o stosunek króla Karola do brata Mikołaja, próby skłonienia księcia do powrotu do Rumunji, podjęte przez króla, spełzły na niczem, co wynika z faktu przekazania obecnie przez bank rumuński kwoty 4 miljonów lei na rachunek ks. Mikołaja do Paryża. Z faktu tego w Bukareszcie wysnuwają wniosek, że nieobecność ks. Mikołaja w Rumunji potrwa czas dłuższy.

Z DNIA.

CUDOTWÓRCA Z WIEDNIA.

O sposobach ratowania gospodarki polskiej świadczy poza mianowaniem wiceministrem skarbu profesora archeologji wezwanie do rady dra Kunwalda z Wiednia. Niektóre pisma sanacyjne podały już nawet fotografję tego „cudotwórcy" finansowego, który ma uszczęśliwić Polskę swą pomysłowością. Jedna z agencyj rozesłała w tej sprawie następującą informację:

W dniach najbliższych przybywa do Warszawy znakomity ekonomista austrjacki, dr. Kunwald, celem zapoznania się z sytuacją w Polsce i ewentualnego przeprowadzenia większych przedsięwzięć finansowych. Właściwe nazwisko dr. Kunwalda brzmi Kompert; jest on **wnukiem znanego w swoim czasie poety żydowskiego.** Nazwiska Kunwald używa od szeregu lat. Dr. Kunwald ukończył studja prawnicze na uniwersytecie wiedeńskim. Ma on lat około 60, jest kaleką, pozbawionym obu nóg. Skutkiem tego wszelkie swe prace odbywa, leżąc w łóżku, co nie przeszkadza mu w przeprowadzaniu największych operacyj finansowych.

Od wielu lat dr. Kunwald jest nieoficjalnym doradcą finansowym rządu austrjackiego. Posiada on rozległe stosunki wśród finansjery zagranicznej, ciesząc się szczególnem zaufaniem poważnego kapitału francuskiego i amerykańskiego. Obecnie Senat Stanów Zjednoczonych wydaje jego dzieło o zagadnieniu srebra, jako podkładu pieniądza.

Dr. Kunwald jest serdecznym przyjacielem kanclerza Seipla. Przez kilka lat był prezesem zarządu Biedermann Bank w Wiedniu.

Dr. Kunwald interesuje się podobno obecnie budownictwem mieszkaniowem, możliwe jest zatem, że przyjazd jego do Warszawy ma na celu przedsięwzięcie pewnej akcji w tym zakresie.

Przypuszczać należy, że wnuk poety żydowskiego przyjeżdża na zaproszenie, a może i na koszt rządu, a trudno zarazem powstrzymać się od przypomnienia, że kiedy dawniej radził Polsce znakomity mąż zaufania potężnych Stanów Zjednoczonych, p. Devey, dziś musimy zadowolić się radami dra Kunwalda.

ZAPOBIEGLIWOŚĆ.

W organie Stronnictwa ludowego „Zielony Sztandarze" nr. 21 czytamy:

Senator z klubu jedynkowego, p. Targowski, wysłany został za granicę jako „przedstawiciel finansowy" państwa i pobiera poza djetami senatorskiemi jeszcze pensję wynoszącą 1250 dolarów, czyli około **11 tysięcy złotych miesięcznie.**

Ale p. Targowskiemu i to nie wystarcza. Wystarał się w państwowym Banku Gospodarstwa Krajowego o pożyczkę w sumie 420 tysięcy złotych, która ma być zahipotekowana na jego majątku. Na tym samym majątku jednak ciążą już zaległości podatkowe w kwocie 150 tysięcy zł., więc Bank Gospodarstwa Krajowego oświadczył że wypłaci pożyczkę pod tym warunkiem, jeśli otrzyma 1 hipotekę, a skarb państwa ustąpi na drugie miejsce ze swoją pretensją.

Ministerstwo skarbu zgodziło się na prośbę p. Targowskiego i żeby umożliwić zaciągnięcie pożyczki zeszło ze swoją pretensją podatkową na drugie miejsce, narażając się na to, że wyjdzie z próżnemi rękami.

...Zapobiegliwi są ci sanacyjni „przedstawiciele narodu", gdy chodzi o ich interesy!

Tyle „Zielony Sztandar". Widać, że dla „swoich" pieniądze jeszcze są.

POD OKIEM KOMISARZY.

LIKWIDACJA SOSNOWCA.

(I) Tylko bierności, jaka owładnęła naszym życiem, można przypisać okoliczność, że na ciele 100-tysięcznego miasta odbywają się różnego rodzaju „praktyki", które w skutkach swoich będą się niekorzystnie odbijać na rozwoju miasta i na interesach jego mieszkańców.

Można było mieć bardzo wiele zastrzeżeń przeciwko gospodarce tego czy innego samorządu, ale trzeba stwierdzić, że gospodarka miała tę wielką zaletę, **że była jawną,** że była dostępna dla obywateli i mogła być publicznie krytykowaną, a wiele rzeczy mogło ulegać zmianom. Rządy komisaryczne uczyniły z magistratów **czarne gabinety,** starannie zamykane przed wzrokiem ciekawych. Ciała doradcze w postaci rad przybocznych spełniają niechlubną rolę „kiwonów" bez wpływu i bez poczucia godności. Wprawdzie może niejednemu z członków rady przybocznej udaje się wyrobić sobie cichutką protekcję, jakieś grzecznościowe ułatwienie, poniektóry otrzyma nawet dostawę lub przedsiębiorstwo, ale jest to wszystko bardzo dalekie od opieki nad interesami miasta.

Może tam ktoś mówić o oszczędnościach, jakie pozostały przez zaprowadzenie gospodarki komisarycznej, ale trzeba zdawać sobie sprawę z tego, że oszczędności te powstały głównie z konieczności — z braku pieniędzy na wydatki. Można nawet te lub inne drobiazgi uwypuklić w sensie dodatnim, ale trzeba zwrócić uwagę, że pod rządami komisarycznymi Sosnowiec traci swe znaczenie, że zanika na korzyść innych sąsiednich miast.

W okresie przewlekających się rządów komisarycznych nie widać żadnej inicjatywy w kierunku rozwoju miasta, natomiast trzeba zanotować kilka zjawisk, które przeszły bez echa z dużą szkodą dla interesów Sosnowca.

Bez jakiegokolwiek sprzeciwu zniknęła z Sosnowca szkoła techniczna i przeniosła się do Katowic. Aczkolwiek powstała ona tutaj w r. 1919 i stworzyła około siebie miłą atmosferę — po jedenastu latach istnienia zabrano ją — a z nią wyniosło się z Sosnowca jedyne źródło nauki technicznej.

Zagłębie Dąbrowskie jest bardzo ubogie pod względem dorobku kulturalnego, to też pozbawienie Sosnowca i Zagłębia Dąbrowskiego tej uczelni trzeba poczytywać jako bardzo poważną krzywdę moralną. Wraz ze szkołą przeniosło się do Katowic grono profesorskie, a młodzież Zagłębia musi ponosić zwiększone wydatki na przejazdy do Katowic. Na usprawiedliwienie możnaby wytoczyć argumenty, że szkoła techniczna w Katowicach posiada lepsze warunki, bo lepszy budynek, doskonalsze warsztaty i t. p. Ale właśnie o to chodzi.

W Katowicach myślano nad tą potrzebą i myślano nietylko o potrzebach Katowic, ale pomyślano nawet nad tem, aby zabrać szkołę z Sosnowca. A w Sosnowcu nietylko nikt nie pomyślał o zapewnieniu szkole technicznej warunków bytu, ale nie zrobiono nic, aby obronić tak mozolnie zdobyty stan posiadania.

Inne znów zjawisko obserwujemy w dziedzinie gospodarczej. Historja Sosnowca wie, jak poważną rolę w ruchu handlowym miasta odgrywały targi trzodą chlewną i bydłem. Mimo zmiany granicy Sosnowiec utrzymywał nadal charakter ośrodka tego handlu, zaopatrując G. Śląsk. I oto znów małe sąsiednie Mysłowice pokusiły się o wytworzenie konkurencji dla Sosnowca, budując porządną rzeźnię i targowisko. a znajdując poparcie władz administracyjnych G. Śląska, wytrwale dążą do likwidacji targowicy w Sosnowcu. A u nas w Sosnowcu tak ważne zagadnienie gospodarcze pozostawia się wyłącznej trosce osób prywatnych, które muszą wyszukiwać bardzo zawiłych i trudnych dróg, aby utrzymać tak ważną placówkę handlową. Wprawdzie w tej sprawie władze miejskie okazują czasami swe poparcie, ale jest to pomoc od wypadku do wypadku, gdy groza likwidacji targowicy zawisa nad miastem w całej pełni, jest to rozpaczliwa obrona — ale inicjatywę mają Mysłowice, ale Sosnowiec nie tworzy nic, coby dawało rękojmię usunięcia grożącego niebezpieczeństwa. A tymczasem ciężka sytuacja ekonomiczna osłabia siły prywatne i każdy dzień działa korzystniej na rzecz Mysłowic.

Handel Sosnowca opiera się w znacznej mierze na klijenteli z G. Śląska. Dla tej klijenteli, przyzwyczajonej do warunków kulturalnych, prymitywne kramiki, ciemne i brudne nie stanowią przynęty. Handel tutejszy konkuruje cenami, ale warunki, w jakich się odbywa, pozostawiają bardzo wiele do życzenia.

Powstają coprawda ostatnio, jak grzyby po deszczu, rozmaite przemyślne targowiska prywatne, konkurujące między sobą, ale znów trzeba stwierdzić, że stutysięczne miasto nie posiada ani jednego targowiska, które odpowiadałoby jego potrzebom — targowiska ze składami, z dojazdem kolejowym, z chłodnicami i ze wszystkiemi wygodami, jakie są konieczne dla współczesnego handlu. Inicjatywa urzędu miejskiego mogłaby stworzyć nietylko rzecz potrzebną, pożyteczną, ale i dochodową dla ubogiej kasy miejskiej.

A. MICHAEL.

Rozrzutność samochodowa

na przejażdżki do Kielc.

Skutkiem kryzysu gospodarczego i szybko rosnącej biedy, stosowane są wszędzie coraz większe ograniczenia i oszczędności. W samorządach np. redukuje się pracowników, pobory i przeprowadza się jaknajwiększe oszczędności, nawet na rzeczach koniecznych, aby tylko zmniejszyć wydatki i związać koniec z końcem. Doszło już do tego, że obecnie brak jest środków na budowę dróg, szkół i na zaspakajanie pilnych potrzeb, a tymczasem z drugiej strony spotyka się karygodne marnotrawstwo grosza publicznego. Niektóre np. wielkości nie uznają innego środka lokomocji, prócz auta i kiedy zagranicą ministrowie jeżdżą taksówkami lub tramwajami, nasi dygnitarze samorządowi rozbijają się autami, bowiem w przekonaniu wielkości pipidowskiej podnosi się ich autorytet.

Jakie marnuje się w ten sposób kwoty wystarczy przytoczyć choćby koszt przejazdu z Zagłębia do Kielc i z powrotem.

Bilet kolejowy kosztuje około 12 zł. klasą III, a około 17 zł. klasą II, czyli w obydwie strony, łącznie z djetami koszt przejazdu razem z jednodniowym pobytem wyniesie około 60—70 zł., tymczasem sama tylko przejażdżka autem do Kielc i z powrotem kosztuje przeszło 200 zł.

Na takie wydatki, nb. zupełnie zbędne, nie stać dziś nasze samorządy i dlatego też manji rzekomo reprezentacyjnej winny władze nadzorcze położyć kres, nie pozwalając na lekkomyślne marnowanie grosza publicznego.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

5 Wtorek
Dziś Wincentego
Jutro Celestyna
Wschód słońca 5 m. 2.
Zachód „ 18 m. 16.

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC
ZAGŁĘBIE: Spętana miłość.
PALACE: Światła wielkiego miasta.

DĄBROWA
ARS: Purpurowa gondola.
WANDA: Serce na ulicy.
UCIECHA: Przekleństwo rasy.

× **NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE.** W środę 6 bm. o godz. 7 rano w kościele parafjalnym w Dąbrowie Górniczej odbędzie się nabożeństwo żałobne za duszę śp. ks. Wacława Bieleckiego, proboszcza w Skale i b. wikarjusza w Sosnowcu.

× **KURS LITERATURY POLSKIEJ.** Stow. młodzieży polskiej żeńskiej przy parafji Nowy Sielec zawiadamia członkinie, że w czwartek dnia 7 bm. o godz. 8 wiecz. rozpocznie się kurs literatury polskiej, prowadzony przez p. E. Zbiegniewską. Wykłady odbywać się będą w każdy czwartek.

× **WIDMO REDUKCYJ PERSONALNYCH NA KOLEI I POCZCIE.** Dowiadujemy się, że wszystkie dyrekcje kolejowe i pocztowe otrzymały ostatnio okólniki ministerjalne, nakazujące dalsze redukcje wydatków o 20 proc. W związku z tem nastąpią niewątpliwie nowe redukcje personalne.

Teatr miejski

W SOSNOWCU.

„SZTUBA" i „ULICA" po cenach zniżonych. Cieszące się niezwykłem powodzeniem dwie sztuki, ukażą się po cenach zniżonych od 50 gr. do 1.90 zł. — dziś we wtorek „SZTUBA" K. Leczyckiego, jutro w środę „ULICA" E. Rice'a. Początek widowisk o godz. 8.30, koniec o godz. 10.45 wiecz.

W czwartek 7 b.m. występ popularnego piosenkarza, ulubieńca stolicy MARJANA RENTGENA w otoczeniu artystów scen warszawskich.

W piątek 8 b.m. premjera pełnej humoru i zabawnych sytuacyj lekkiej komedji L. Verneuil'a p.t. „TAK SIĘ ZDOBYWA KOBIETY". Sztukę reżyseruje dyr. Tański.

Teatr Polski w Katowicach

REPERTUAR

Wtorek 5 — „Odzyskane serce".
Środa 6 — „Wesoła wdówka".
Piątek 8 — operetka „Targ na dziewczęta" (premjera).
Sobota 9 — „Odzyskane serce" — wieczór „Targ na dziewczęta".

× **Z ŻYCIA 7 ZAGŁ. MĘSK. DRUŻ. HARC. W STRZEMIESZYCACH.** Staraniem zastępu „Psów" 7 Z. odbyło się w izbie harcerskiej w Strzemieszycach w pierwszy dzień świąt święcone. Dzięki staraniom zastępowego St. Żabickiego, czas upłynął szybko i wesoło. Na program złożyły się: popisy zastępu „Psów", śpiewy i zabawy towarzyskie oraz tańce, a na zakończenie odśpiewano wspólnie „Idzie noc". W dniu 30 marca pięciu druhów (J. Miga — organizator, W. Jakóbski, B. Gugała, E. Sobecki i J. Macharzyński) urządziło całodzienną wycieczkę pieszą do Bolesławia. Celem wycieczki było zwiedzenie tamtejszych kopalni galmanu, różnych zabytków i dokładne poznanie okolicy.

Psychologja tłumu

WYKŁAD PROF. REYBEKIELA.

Po szeregu niezmiernie interesujących wykładów, będących wstępem do psychologji, prof. Reybekiel rozpoczął obecnie wykłady na temat psychologji grupy.

Zagadnienie to ogromnie ciekawe i wiecznie aktualne powinno wywołać żywsze zainteresowanie społeczeństwa. W szczególności zainteresować się powinny te osoby, które przyjmują żywy udział w życiu społecznem, publicznem, politycznem.

Każdy z inteligentnych obserwatorów życia nieraz może obserwować nagłe przemiany psychiczne w społeczeństwie, przeobrażania się publiczności w tłum i odwrotnie. Analizuje te zjawiska, szuka dla nich uzasadnień, być może jakichś reguł i... błądzi poomacku, nie mając możności naukowego zbadania tej sprawy. Wykłady prof. Reybekiela obfitują w mnóstwo niezmiernie interesujących momentów i stanowczo powinny zainteresować większe grono sosnowieckiej inteligencji.

Następny wykład odbędzie się w środę w sali Stowarzyszenia techników w Sosnowcu o godz. 7 wiecz.

Organizatorowie proszą publiczność o możliwie punktualne przybycie.

× **WIZYTACJA URZĘDU PROKURATORSKIEGO.** W Sosnowcu bawił przez dwa dni prokurator Sądu apelacyjnego p. Rudnicki, który wizytował urząd prokuratorski, a następnie w towarzystwie prokuratora Salaka badał więziennictwo w Zagłębiu. W dniu wczorajszym p. prokurator Rudnicki wyjechał do Warszawy.

× **POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ W DĄBROWIE.** W sobotę 9 bm. o godz. 7 wiecz. odbędzie się plenarne posiedzenie Rady miejskiej w Dąbrowie z następującym porządkiem obrad: uchwalenie wysokości czynszu dzierżawnego za teren pod park miejski na „Zielonej", zawarcie umowy z A. Strzegowskim na prawo eksploatowania targu miejskiego, częściowe skorygowanie statutu emerytalnego dla pracowników miejskich, uchwalenie statutu podatkowego od niezabudowanych placów, upoważnienie zarządu miejskiego do zaciągnięcia krótkoterminowej pożyczki w wysokości 100 tysięcy złotych, celem terminowego regulowania zobowiązań Magistratu na rok budżetowy 1932-33, dodatkowe zabezpieczenie hipoteczne długoterminowej pożyczki w 7 proc. obligacjach komunalnych B. G. K. w sumie nominalnej 350 tysięcy złotych w złocie (pierwsze uchwalenie), rozpatrzenie podania J. Dudowej o podniesienie dotychczasowego zaopatrzenia emerytalnego, rozpatrzenie podania K Ciągały o przyznanie mu odprawy, składanie do prezydjum wniosków i interpelacyj.

× **RUCH W OŚRODKU ZDROWIA W CZELADZI.** Według oficjalnych danych, w ciągu miesiąca marca przez ośrodek zdrowia w Czeladzi przewinęło się 989 osób, którym udzielono porad lekarskich. W liczbie tej znajduje się 133 chorych na oczy, 113 — płuca, 78 wenerycznie chorych. Z pomocy ośrodka korzystało 647 bezrobotnych. Cyfry powyższe najlepiej świadczą o roli, jaką w życiu miejscowego społeczeństwa odgrywa ta placówka.

× **ZAKOŃCZENIE TURNIEJU SZACHOWEGO W CZELADZI.** W ub. sobotę zakończony został w Czeladzi turniej szachowy, urządzony przez miejską komisję PW. i WF., który przyniósł zwycięstwo drużynie Domu ludowego na Saturnie. Dom ludowy — 21 i pół punktów, Harcerz — 21 p., „Pion" — 20 p., Tur — 11 p. i Strzelec — 6 i pół p.

× **UJĘCIE DEZERTERA.** Dowództwo 11 pp. w Tarnowskich Górach rozesłało listy gończe za zbiegłym z tego pułku szer. Marjanem Pikosem, zam. stale w Czeladzi. Na skutek listu gończego policja czeladzka onegdaj ujęła znajdującego się w Czeladzi dezertera, którego oddano do dyspozycji władz wojskowych.

Dopłaty do biletów
NA RZECZ CZERWONEGO KRZYŻA.

Z dniem 1 bm. weszła w życie ustawa o opłatach od publicznych zabaw i widowisk na rzecz Polskiego Czerwonego Krzyża. Na mocy tej ustawy opłata na rzecz PCK. pobierana ma być od biletów na wszystkie zabawy publiczne, widowiska, zawody sportowe, wyścigi itp. Od biletów w cenie 50—99 gr. opłata wynosi 5 gr., od 1 zł. zaś wzwyż — 10 gr. Od opłat wolne są zabawy widowiska, urządzane wyłącznie dla żołnierzy lub młodzieży, zakładów naukowych i wychowawczych, ponadto zaś minister spraw wewnętrznych może w porozumieniu z ministrem spraw wojskowych zwolnić od tych opłat w drodze rozporządzenia zabawy i widowiska, z których dochód przeznaczony jest wyłącznie na zgóry określone cele dobroczynne. Mimo wejścia w życie ustawy, opłaty od biletów narazie jeszcze nie są pobierane, do czasu wydania rozporządzenia wykonawczego, które ukaże się w najbliższym czasie

× **SKUTKI KRYZYSU.** Już w roku ubiegłym preliminarze budżetowe samorządów Zagłębia sporządzane były pod kątem oszczędności i redukowane o 25—30 proc. w stosunku do preliminarzy roku poprzedniego, gdyż zdawano sobie sprawę, iż skutkiem pogłębiającego się kryzysu gospodarczego, należy postępować oględnie i możliwie przystosować budżety miejskie do wytworzonej sytuacji.

Tymczasem okazało się, że i ta przezorność nie wystarczyła, gdyż preliminarze wykonano tylko częściowo, tj. z większym lub mniejszym niedoborem. Obecnie np. w związku z zakończeniem okresu budżetowego okazuje się, że mimo stosowania dużych oszczędności, preliminarze zawiodły i niedobory będą znaczne. O ciężkiej sytuacji wymownie świadczy fakt, iż opracowane preliminarze budżetowe na 1932-33 r. mimo poczynionych w nich dalszych ograniczeń i redukcyj, już, a więc na progu nowego okresu budżetowego, okazują się nierealne.

Wytwarza się naprawdę błędna sytuacja i jeżeli stosunki nie ulegną zmianie na lepsze, na co zupełnie się nie zanosi, to w niedługim czasie w samorządach naszych, prócz sekwestratorów, pozostałe wydziały będzie można zupełnie zamknąć z braku pracy i środków na ich utrzymanie, gdyż już obecnie widać, że rok bieżący będzie bardzo ciężki dla naszych samorządów.

× **KRWAWY EPILOG SPRZECZKI.** W ub. sobotę około godziny 10 wieczorem na ulicy Małachowskiego w Sosnowcu wynikła sprzeczka między znanymi na bruku Sosnowca awanturnikami: Stefanem Czerwińskim, Józefem Torbusem i Marjanem Cieślikiem. Sprzeczka zamieniła się wkrótce w bójkę, w wyniku której Czerwiński został dotkliwie pobity przez Torbusa i Cieślika, przyczem przebito mu lewy bok nożem. Czerwińskiego przewieziono na kurację do szpitala. Przybyła na miejsce zajścia policja spisała protokół.

× **NIE WSZYSTKO ZŁOTO CO SIĘ ŚWIECI.** Izaak Elementer z Sosnowca sprzedał miejskiemu Tomaszowi Pozmantierowi z Katowic pierścień tombakowy jako złoty. Przekonawszy się o oszustwie, Pozmantier zwrócił się do policji, która pociągnęła pomysłowego sosnowiczanina do odpowiedzialności.

× **USIŁOWANIE SAMOBÓJSTWA.** Rozalja Motyl, zamieszkała w Będzinie przy ul. Małobądzkiej 27 napiła się w ub. niedzielę w celu samobójczym esencji octowej. Denatkę przewieziono na kurację do szpitala. Przyczyna targnięcia się na życie nieznana.

× **SŁUŻĄCA — ZŁODZIEJKĄ.** Hinda Kurland z Będzina (Modrzejowska 26) oskarżyła przed policją swą służącą, Gertrudę Pitt o kradzież garderoby, wartości 139 zł. Po dokonaniu kradzieży służąca-złodziejka zbiegła. Odszukaniem jej zajęła się policja.

× **KRADZIEŻE.** Wawrzyńcowi Bielnemu z Gołonoga skradziono z placu przy ul. Cmentarnej w Dąbrowie 8 szyn, wartości 248 zł.

Z mieszkania Moszka Cwajgenhafta w Sosnowcu (Mościckiego 13) skradziono garderobę i bieliznę, wartości 300 zł.

Piotrowi Małocie z Sosnowca (Perla 6) skradziono z wozu, stojącego na ul. Mabadzkiej w Będzinie walizkę z garderobą, wartości 150 zł.

Wśród życzliwych przyjaciół...
Będzin zunifikowany.

Onegdaj podaliśmy wiadomość, że do Zagłębia ma zjechać komisja z przedstawicieli Ministerstwa spraw wewn. i Ministerstwa robót publicznych celem ujednostajnienia polityki elektryfikacyjnej. Jednocześnie w magistracie Sosnowca odbywają się konferencje na temat uzgodnienia przepisów o opłatach wodociągowo-kanalizacyjnych. W tych niewinnych wiadomościach kryje się bardzo wielkie niebezpieczeństwo dla interesów miasta Będzina.

Jak bowiem wiadomo, Będzin pierwszy uczynił wyłom w polityce opłat elektrycznych i przez uzyskanie własnej komisji ludność Będzina od trzech lat otrzymuje prąd znacznie taniej niż w Sosnowcu i Dąbrowie Górniczej, a mimo to kasa miejska z tego źródła czerpie bardzo poważne dochody. Taksamo jest i z wodą. Gdy wysokość opłat za wodę i sposób ich egzekucji w Sosnowcu i Dąbrowie wywołuje stałe nieporozumienia, Będzin, który pierwszy zaczął zaopatrywać ludność w wodę, żadnych trudności z tego powodu nie ma.

To też nic dziwnego, że zarówno w Sosnowcu, jak i Dąbrowie ludność domagała się takiego unormowania opłat za prąd elektryczny i wodę, jak to ma miejsce w Będzinie. Ale takie żądanie idzie nie w smak zarządom miast Sosnowca i Dąbrowy, bo sprawa cen za prąd jest bardzo trudną i wymaga dużego wysiłku, zaś zastosowanie opłat za wodę na wzór Będzina naraziłoby kasy miejskie na straty.

W tych warunkach ludność Będzina musi się obawiać, że komisje i konferencje unifikacyjne taki będą mieć skutek, że ceny za prąd i wodę będą w Będzinie „wyrównane" w stosunku do droższych sąsiadów, żeby nie stwarzać konkurencji. A ujednostajnienie polityki elektryfikacyjnej może pozbawić miasto koncesji i dochodów dla kasy miejskiej.

Zakulisowe tajemnice
w Związku legjonistów.

W „Expresie Zagłębia" zamieszczono wiadomość o ukonstytuowaniu nowoobranego zarządu okręgowego Związku legjonistów Zagłębia Dąbrowskiego.

Skład nowego zarządu wywołał duże zdziwienie i sprawa ta jest przedmiotem różnych rozmów i dociekań, gdyż wśród członków nowego zarządu są osoby, które nigdy legjonistami nie były, natomiast pominięto z niewiadomych przyczyn jednostki czynne, bez zastrzeżeń oddane sprawie legjonów i posiadające poważne na polu tem zasługi.

Między innymi, zwraca np. ogólną uwagę brak w okręgowym zarządzie Związek legjonistów osoby posła prezydenta Dąbrowy dr. Madeyskiego, który brał czynny udział w legjonach, a następnie stale współdziałał wydatnie zarówno w ruchu legjonowym, jak i w całej akcji obozu sanacyjnego.

W związku z tem trzeba przypomnieć, iż na terenie Zagłębia od dłuższego już czasu krążyły pogłoski o jakiejś kontrakcji przeciwko dr. Madeyskiemu, prowadzonej przez niektórych sanatorów, a obecne pominięcie jego osoby nadawałoby cechy prawdziwości wspomnianym wersjom

Z uwagi na to, że pominięto także innych jeszcze działaczy legjonowych, nasuwa się przypuszczenie, że w Związku legjonistów, jak zresztą i w innych organizacjach sanacyjnych, istnieją poważne tarcia i nieporozumienia.

Szantażyści prasowi pod kluczem.
TERENEM ICH DZIAŁALNOŚCI BYŁ ŚLĄSK I ZAGŁ. DĄBROWSKIE.

W marcu publikowaliśmy uchwałę walnego zebrania Syndykatu dziennikarzy Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego, komunikującą, że dziennikarze zrzeszeni w Syndykacie nie mają nic wspólnego z szantażowemi pismami na Śląsku w rodzaju „Śląskiego Głosu Publicznego" i żaden z tych dziennikarzy w wymienionym piśmie nie pracuje. Chodziło o wyraźne podkreślenie, chociażby w tej formie, że dziennikarze, szanujący swój zawód, potępiają szantażystów, mianujących się dziennikarzami wyraźnie się od nich izolują.

Upłynął zaledwie miesiąc od tej uchwały, a „bomba pękła". Władze zainteresowały się bliżej osobnikami, podającymi się za dziennikarzy, a uprawiającymi ordynarny szantaż. Z polecenia sędziego śledczego aresztowani zostali współpracownicy tygodnika p. t. „Śląski Głos Publiczny": Kazimierz Perlstein Pielewski, Symche Fischer, Tadeusz Tennenbaum-Jodłowski, Mieczysław Tarnowski. W sobotę doprowadzono do więzienia śledczego w Katowicach zaaresztowanego w Krakowie Franciszka Łobodę, piątego wspólnika „zacnej" kompanji. Aresztowanie nastąpiło za szantaż względnie za usiłowanie dokonania szantażu.

Dotychczas udowodniono szantażystom, że usiłowali oni dokonać wymuszenia na lekarzu dr. Wilimowskim 15 tys. zł., winiarni Grundmana 8 tys. zł., lekarzu dr. Stałowskim 5 tys. zł., naturaliście Jureczce w Mysłowicach 8 tys. zł., fabrykancie Bartlu z Król. Huty 5 tys. zł., burmistrzu m. Żywca Piotrze Bielewiczu 2.500 zł., Annie Haydowej 1.000 zł. oraz restauracji „Locarno" w Sosnowcu 5 tys. zł. Pozatem dokonali oni wymuszeń na szkodę kupca Jerzego Kinstlingera 1.500 zł. oraz Jerzego Fürstenberga z Będzina na 500 zł. i żądali od niego dalszych 1.000 zł. Wspólnikami szantażystów byli niejaki Stanisław Sokolnicki z Król. Huty, który grasował tamże, oraz niejaki Grot-Czekalski.

Przedstawicielem na Zagłębie Dąbrowskie był Adam Grot-Czekalski, którego władze sądowe poszukują aby „skłonić" go do odbycia 2-miesięcznej kary więzienia. Jegomość ten usiłował szantażować właścicieli restauracji sosnowieckiej.

Bardzo być może, że w Zagłębiu Dąbrowskiem jest więcej osób, które padły ofiarami jak również i na Śląsku. Fakt zdecydowanego wystąpienia władz sądowych przeciwko szajce szantażystów należy powitać z uznaniem.

Szantażyści dokonywali w ten sposób wymuszeń, że zgłaszali się do poszczególnych osób i przedkładając im różne oszczercze artykuły, żądali pieniędzy wzamian, za to obiecując milczenie. Gdy dana osoba nie zgodziła się na zapłacenie żądanej sumy, ukazywało się szereg artykułów w „Śląskim Głosie Publicznym".

Pijany cyklista
wpadł pod wóz i został zabity.

21-letni Franciszek Sikora, mieszkaniec Kozłowej Góry na Śląsku, przyjechał onegdaj na rowerze do Zagłębia. Podczas parogodzinnego pobytu w Będzinie Sikora wypił niejeden kieliszek wódki, to też, wracając do domu, jechał na rowerze po całej szosie, nie trzymając się przepisowej, t. j. prawej strony.

Nie panując nad kierownicą, Sikora najechał w pewnej chwili w pobliżu Bobrownik na jadący z przeciwnej strony wóz, doznając wskutek zderzenia ciężkich obrażeń.

Woźnica, w obawie odpowiedzialności podciął konie i szybko odjechał, pozostawiając na szosie nieprzytomnego Sikorę.

Po upływie pewnego czasu ludzie przejeżdżający szosą, natknąwszy się na nieprzytomnego mężczyznę, zawiadomili o wypadku policję. Pomoc jednak okazała się spóźniona, bowiem Sikora zmarł w drodze do szpitala.

NA EKRANIE.

„Spętana miłość"
W KINIE „ZAGŁĘBIE".

„Spętana miłość" to jeden z tych milych filmów, w których celuje optymistyczna Ameryka. Tężyzna pilotów, poświęcanie się dla innych, siła, zręczność i męskie, odważne spojrzenie na świat. Te filmy zawsze cieszą się powodzeniem i zawsze wzruszają tembardziej, że i wykonanie stoi na wysokim poziomie. Film przez cały czas wyświetlania obrazów trzyma uwagę widzów w napięciu.

Z sali sądowej

ZA SFAŁSZOWANIE WEKSLA.

46-letnia Jadwiga Gwoździakowa (Sosnowiec, Florjańska 35) została pociągnięta do odpowiedzialności karnej za sfałszowanie podpisu na wekslach. Gwoździakowa podpisała jako wystawcę swego męża Józefa Gwoździaka na dwóch wekslach po 100 zł. i sama je podżyrowała. U Majlisa Paltyka, kupca w Będzinie (Małachowskiego 45) kupiła za 200 zł. towaru i dała mu weksle podpisane przez siebie. Weksle nie zostały wykupione i poszły do protestu. Gdy Gwoździak nie przyznał się do puszczenia w obieg weksli wszczęto dochodzenie i wów czas Gwoździakowa przyznała się do sfałszowania podpisu męża. Sąd okręgowy skazał ją za to na 50 zł. grzywny lub 5 dni aresztu.

ZA POBICIE OJCA.

Mieszkaniec Sąspowa (pow. Olkuski) 29-letni Antoni Kaczmarczyk został skazany przez Sąd okręgowy za pobicie ojca na 2 miesiące więzienia. Jako okoliczność łagodzącą sąd wziął pod uwagę stan psychiczny, w jakim się znajdował oskarżony w czasie popełnienia przestępstwa i zawiesił mu wykonanie kary na 2 lata.

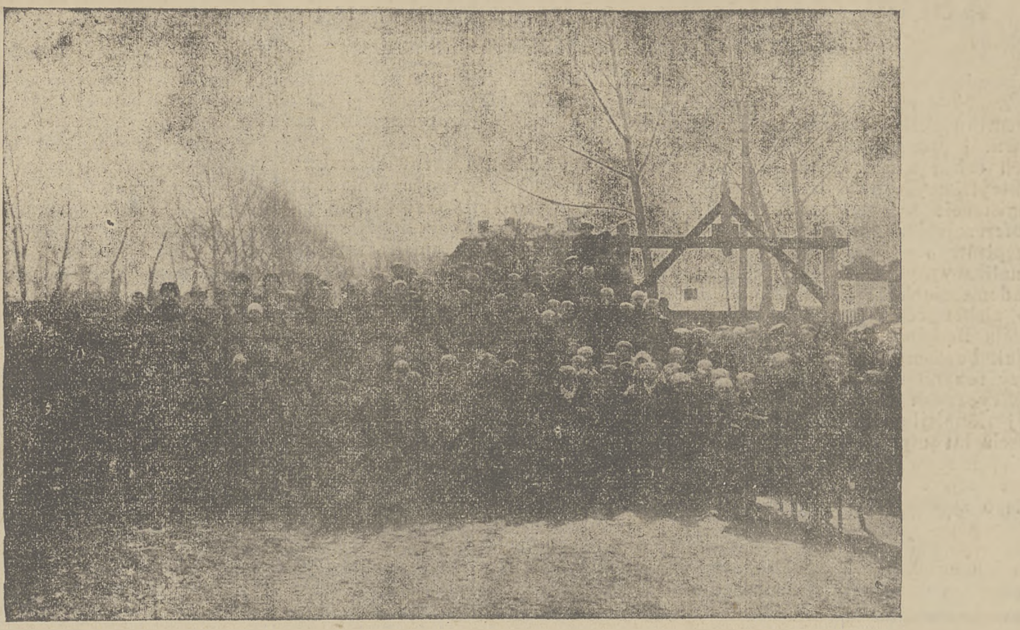
PROGRAM RADJOWY
KATOWICE.
WTOREK 5 KWIETNIA 1932 R.

11.58 — Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej. 12.10 — Koncert z płyt gramofonowych. 13.10 — Komunikat meteorologiczny. 13.15 — Komunikat gospodarczy. 15.05 Intermezzo muzyczne. 15.15 — „Chwilka lotnicza". 15.25 — Odczyt z cyklu dla maturzystów szkół średnich (Dział „Historja") „Polska w walce o dostęp do Bałtyku" — wygł. prof. H. Mościcki. 15.50 — Opowiadanie pióra I. Trzywdar - Rakowskiej p.t. „Wspomnienie kurczątka". 16.02 — Intermezzo muzyczne. 16.20 — Odczyt z cyklu dla maturzystów szkół średnich (Dział „Literatura") „Słowacki" — odczyt III wygł. prof. Konrad Górski. 16.40 — Koncert z płyt gramofonowych. 17.10 — „Sto pięćdziesiąt lat elektryczności" — wygł. prof. Ludwik Wygrzywalski. 17.35 — Popołudnowy koncert symfoniczny w wykonaniu orkiestry Filharmonji warszawskiej. 18.50 — Rozmaitości. 19.05 — Odcinek powieściowy. 19.20 — Olga Ręgorowiczowa: „O Polsce przeszłej i obecnej — O dysproporcjach" Ministra Eugenjusza Kwiatkowskiego. 19.40 Komunikaty sportowe. 20.00 — Feljeton p.t. „Człowiek na ulicy" — wygł. dr. Lech Niemojewski. 20.15 — Transmisja z Konserwatorjum w Warszawie koncertu laureatów II-go międzynarodowego konkursu im. Fr. Chopina. Skrzynka pocztowa techniczna (K. Miłobędzki). — Dalszy ciąg koncertu. 22.35 — Komunikat meteorologiczny. 20.40 — Koncert solisty. 23.20 — Muzyka taneczna.

POKWITOWANIE OFIAR

złożonych bezpośrednio w Administracji „Kurjera Zachodniego".

NA CHLEB DLA GŁODNYCH DO DYSP. KS. SZAMB. PLENKIEWICZA: Artur Michael zamiast biletu na „Raut Prasy" zł. 5 — (pięć).



Dzieci górników z Zagłębia Dąbrowskiego, które na skutek starań C.Z.G. wyjechały po skończonym strajku do Warszawy.

ZE SPORTU.

O MISTRZOSTWO KL. A.

W ub. niedzielę odbyło się na boiskach Zagłębia szereg spotkań o mistrzostwo kl. A., które dały następujące wyniki:

Policyjny K. S. — Hakoach 5:1. (1:1). Zawody te odbyły się na boisku Unji w Sosnowcu. Zespół policyjny nie zawiódł pokładanych w nim nadziei i gładko rozprawił się ze swym przeciwnikiem. W pierwszej połowie gra równorzędna, natomiast po przerwie wybitna przewaga Policyjnego K. S. Zawody prowadził b. dobrze p. Mazur.

Zagłębianka — Brynica 2:1 (0:1). Zawody te odbyły się na stadjonie w Dąbrowie. Od większej porażki Brynicę uchronił bramkarz ich i obrońca, którzy zasłużyli się zaszczytnie dla swych barw. Obie bramki dla Zagłębianki zdobył Sobieraj. Sędziował p. Trzmiel b. dobrze.

Przedmecz rezerw o puhar Podokręgu dał wynik **1.0** dla Zagłębianki.

Zagłębie — Makabi 4:2 (0:1). Zawody wyżej wymienionych drużyn odbyły się na stadjonie miejskim w Dąbrowie. Makabi zasilona nowymi graczami, a w szczególności bardzo dobrym bramkarzem uzyskała prowadzenie w pierwszej połowie gry. Druga połowa odbywała się pod przewagą drużyny Zagłębie, której wyróżniali się ambitną i dobrą grą: Szpruch, Łukasiewicz, Golblum i zdobywcy bramek: Wolski 2, Pękalski 1 i Fablewski 1. Sędziował b. dobrze p. Chycki.

C. K. S. — Ruch 4:0 (1:0). Pierwszy występ CKS. w tegorocznym sezonie przyniósł mu zasłużone zwycięstwo nad zespołem kolejarzy.

Przedmecz rezerw przyniósł zwycięstwo Ruchowi w stosunku 5:2.

Unja — Sarmacja 2:1.

KS. Warta — TS. Victoria 4:1 (1:1). W ub. niedzielę w Częstochowie odbyły się zawody piłki nożnej między KS. „Warta" Zawiercie a TS. „Victoria 22" Częstochowa. Grę rozpoczęła Victoria, która w 15 minucie strzela bramkę przez Pruszyńskiego. Od tej chwili „Warta" przejmuje inicjatywę w swoje ręce, strzelając w 43 minucie wyrównywującą bramkę. Po przerwie gra toczy się pod bramką Victorji. W 18 minucie pada druga bramka dla Warty, strzelona znów przez Gwoździa. W 28 minucie strzał Bergla chwyta Sobiechard na główkę, pakując przytomnie piłkę w siatce. Czwartą i ostatnią bramkę dla Warty strzelił Bergel w 45 minucie. Sędziował dobrze p. Szerer.

Turyści — TS. Myszków 5:2 (1:1). Onegdaj odbyły się zawody w Myszkowie pomiędzy KS. Turyści — Częstochowa a TS. Myszków, które dały wynik 5:2 (1:1) Gra obydwu drużyn stała na niskim poziomie.

PIERWSZE ROZGRYWKI LIGOWE.

W ub. niedzilęę rozpoczął się szósty rok walk o mistrzostwo Polski w piłce nożnej. Rozegrano trzy spotkania.

W Krakowie miejscowa **Garbarnia** pokonała **Warszawiankę** w stosunku **4:2** (3:0).

W Poznaniu **Warta** zmierzyła się z **Cracovia, uzyskując** wynik **3:2 (2:1).**

I wreszcie w Warszawie stołeczna **Legja** pokonała **Ruch** w stosunku **2:1** (2:1).

VIII BIEG POLONJI.

W najbliższą niedziele odbędzie się w Katowicach VIII wiosenny bieg na przełaj „Polonji". Bieg odbędzie się o godz. 12. Start i meta na boisku „Pogoni" katowickiej. Po biegu odbędzie się w restauracji ogrodu Noglika rozdanie nagród, którego dokona osobiście prezes Wojciech Korfanty.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Likwidacja b. rosyjskich Tow. ubezpieczeń.

Prace, związane z likwidacją mienia byłych rosyjskich Towarzystw ubezpieczen „Rosja", „St. Petersburskie" i „Życie", zostały posunięte obecnie tak daleko że komitet do spraw b. rosyjskich osób prawnych uznał za możliwe przystąpienie do prac przygotowawczych mających na celu przeprowadzenie częściowych wypłat zaliczkowych tym wierzycielom których pretensje zostały już do masy likwidacyjnej przyjęte, a to w granicach rozporządzalnych upłynnionych aktywów wspomnianych Tow. asekuracyjnych. Wypłacone przez ubezpieczonych wkłady winny być na podstawie rozrachunku, przewidzianego w Traktacie Ryskim, zwrócone Polsce, niestety, dotychczas nie wypełniono tego zobowiązania. Do mienia wspomnianych towarzystw zgłoszono aż 15.000 roszczeń, częstokroć niepopartych dostatecznemi dowodami. Aktywa płynne w chwili obecnej wzrosły z kwoty zł. 1,075 tysięcy, przekazanych przez zarząd przymusowy likwidatorom, do kwoty zł. 1,678 tysięcy, nadto ze sprzedaży nieruchomości w Wilnie uzyskano zł. 585.000. W terminie rozpoczęcia wypłat zostaną wydane odpowiednie komunikaty a pozatem poszczególni posiadacze zarejestrowanych polis zostaną osobiście powiadomieni.

Drewniane projekty budowlane.

W komitecie ekonomicznym Rady ministrów rozważany jest obecnie plan wzmożenia akcji budowlanej w nadchodzącym sezonie. Rozważane są w pierwszym rzędzie możliwości popierania budownictwa tanich domów drewnianych.

Na ten cel Bank Gospodarstwa Krajowego ma przeznaczyć fundusz kredytowy w wysokości około 5 miljonów złotych, z którego udzielane byłyby pożyczki w wysokości do 4 tys. złotych na okres 5-letni. Pożyczki te miałyby wynosić 50 proc. kosztów budowy domków, nie większych niż czteroizbowych.

Departament budowlany Banku Gospodarstwa Krajowego rozpisał ankietę wśród samorządów dla ustalenia liczby reflektantów na budowę domów drewnianych.

Likwidacja komitetu pomocy bezrobotnym.

Dziś we wtorek odbędzie się u wicepremjera prof. Zawadzkiego konferencja w sprawie dalszej akcji pomocy dla bezrobotnych. Naczelny komitet do spraw bezrobocia opracował kilka wniosków, które zmierzają w pierwszej ilnji do likwidacji naczelnego komitetu do spraw bezrobocia ze wszystkiemi lokalnemi wojewódzkiemi komitetami. Wobec tego jednak, że w większych ośrodkach przemysłowych dalsza akcja pomocy dla pozbawionych pracy będzie konieczna również i przez wiosnę, a być może również i przez całe lato, naczelny komitet projektuje pozostawić w Katowicach, Kielcach i Łodzi dotychczasowe komitety wojewódzkie, z tem jednak, że będą one działały jako samodzielne organizacje, dotychczas bowiem komitety te podlegały naczelnemu komitetowi.

Dalej wnioski naczelnego komitetu idą w kierunku utrzymania opłat na rzecz bezrobotnych: telefonicznych, telegraficznych i pocztowych. Rozporządzenie o tych dodatkowych opłatach wygasa z dniem 15 kwietnia.

Jednocześnie naczelny komitet w opinji swej o dalszej akcji pomocy dla bezrobotnych, prowadzonej jesienią i zimą, wskazuje, że pomoc w naturze, która w roku ubiegłym nie dała pozytywnych rezultatów, powinna być zastąpiona innemi środkami, a przedewszystkiem powinny być wynalezione nowe źródła przymusowych opłat na rzecz bezrobocia, analogicznie do opłat telefonicznych i t. d.

Jeśli chodzi o akcję zwiększenia zatrudnienia, naczelny komitet proponuje, aby komisja, która będzie likwidowała akcję naczelnego komitetu, prowadziła w dalszym ciągu prace, rozpoczęte przez naczelny komitet, a zmierzające w kierunku poparcia ruchu budowlanego i robót publicznych, oraz propagandy na rzecz rozszerzenia zbytu wyrobom polskiej produkcji.

Komisja likwidacyjna ma również w dalszym ciągu czuwać nad zwiększeniem stanu zatrudnienia w poszczególnych przemysłach, drogą kasowania godzin nadliczbowych i zastępowania pracy młodocianych pracą bezrobotnych żywicieli rodzin.

Kronika gospodarcza.

OBRADUJĄCY W WARSZAWIE ZJAZD WŁAŚCICIELI KINEMATOGRAFÓW z całej Polski wyłonił delegację, która uda się do Ministerstwa skarbu celem przedstawienia memorjału w sprawach podatkowych. Właściciele kinematografów zabiegają o wprowadzenie zmian w kategorjach świadectw przemysłowych teatrów świetlnych w tym kierunku, aby zastąpić kategorje pierwszą i trzecią kategorjami drugą i czwartą. Pozatem starają się o obniżenie podatku przemysłowego z 2 i pół proc. na 1 i pół proc.

GIEŁD MIĘSNA W ŁODZI. W związku z mającem nastąpić otwarciem giełdy mięsnej w Łodzi, cech rzeźniczy oraz Stowarzyszenie handlarzy trzodą chlewną postanowiły rozpocząć akcję w kierunku uruchomienia przy giełdzie kasy targowej, w której będą odbywały się wszelkie tranzakcje. W związku z tem udaje się do Krakowa specjalny wysłannik urzędu wojewódzkiego, który ma zapoznać się z techniką tamtejszej kasy targowej.

IZBY RZEMIEŚLNICZE O UBEZPIECZENIACH SOCJALNYCH. W radzie Izb rzemieślniczych odbyto konferencję nad projektowaną nową ustawą o ubezpieczeniach socjalnych. W dyskusji przeważał pogląd że rozciągnięcie obowiązków ubezpieczenia w warsztatach rzemieślniczych na krewnych właściciela nie jest pożądane i że w niektórych dziedzinach ubezpieczenie terminatorów i praktykantów winno być ograniczone, wreszcie zaś, że składki, jeśli pracownik stanie się samodzielnym rzemieślnikiem, nie powinny ginąć, ale pozostawać dalej jego własnością. W związku z tem wysunięto propozycję, aby także samodzielni rzemieślnicy mogli należeć do ubezpieczenia.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

4 kwietnia.

Waluty: Dol. St. Zjedn. 8.89 i pól (sprzedaż 8.91 i pół, kupno 8.87 i pół).

Dewizy: Belgja 124.85. Holandja 361.00. Londyn 33.65. Nowy Jork 8.914. Nowy Jork (kabel) 8.919. Paryż 35.14. Praga 26.42. Szwajcarja 173.50. Włochy 46.30.

Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 8.89 i pół. Rubel złoty 4.90. W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1.56. 100 kopiejek bilonu srebrnego 0.70. Gram czystego złota 5.9244. Marki niemieckie (banknoty) 211.25 — 211.00. Funt szterlingów (banknoty) w obrotach prywatnych 33.85.

Kronika Zawiercia.

Nadużycia na poczcie.

No poczcie miejscowej wyszły na jaw nadużycia, popełnione przez listonosza Filczaka, kótrzy przywłaszczał sobie pieniądze, otrzymywane z urzędu pocztowego do wypłacenia adresatom za zainkasowane należności wekslowe. Między innemi listonosz Filczak podrobiwszy podpis firmy Fr. Góralczyk, przywłaszczył sobie 150 zł. przekazanych jej z Żarek oraz 75 zł. fimy A. Cukierman. Ogółem nadużycia Filczaka wynoszą 600 zł. W sprawie tej jest inna ciekawa okoliczność, mianowicie stosunek władz pocztowych do poszkodowanych firm i osób przez nadużycia listonosza.

Niesumienni ludzie i nadużycia zdarzają się wszędzie, to też i sprawa Filczaka nie wywołałaby większego wrażenia, gdyby nie to, że mimo reklamacyj poszkodowanych i przyznania się listonosza do przywłaszczenia, poszkodowani nie otrzymali dotychczas swych należności, choć zwracano się w tej sprawie do dyrekcji pocztowej w Krakowie, a nawet do Ministerstwa. Nic dziwnego, że stanowisko władz i podobne traktowanie interesów ludności, która z zaufaniem odnosi się do instytucyj i urzędów państwowych, wywołuje zrozumiałe i uzasadnione rozgoryczenie, to też sądzić należy, iż odpowiednie władze wydadzą w tej sprawie stosowne zarządzenie w kierunku niezwłocznego załatwienia stwierdzonych pretensyj i wypłacenia poszkodowanym należnych pieniędzy.

× **O BEZPŁATNE OBIADY.** Ponieważ od kilku dni magistrat wstrzymał bezpłatne wydawanie bezrobotnym obiadów w taniej kuchni, przeto w dniu wczorajszym zebrała się w magistracie większa ilość bezrobotnych, domagając się wydawania im bezpłatnych obiadów. Biorac pod uwagę ciężkie położenie bezrobotnych p. komisarz Langert wydał zarządzenie wydziałowi opieki społecznej wydawania codziennie około 300 talonów na bezpłatne obiady do dnia 15 kwietnia rb., gdyż prawdopodobnie po tym terminie tania kuchnia zostanie zlikwidowana.

× **ZDENERWOWANIE W ZWIĄZKU LEGJONISTÓW** wywołał fakt rozwiązania zarządu tut. koła, na czele którego stał p. E. Januszewski. Komisarzem Związku mianowany został przez zarząd główny Związku legjonistów w Warszawie dr. Michnowski. Opowiadają po mieście że legjoniści żadną miarą nie chcą podporządkować się swemu komisarzowi, który podobno mianowany został z pominięciem zarządu okręgowego. Inni znów opowiadają, że dr. Michnowski nie myśli toczyć walki z legjonistami.

× **ŁOBUZERKA.** Onegdaj niewykryci sprawcy wyrwali nocą kilka krzaków bzów posadzonych przez p. Cichonia obok swego pięknego kiosku „Zdrój" przy najruchliwszej ulicy Kościuszki obok przejazdu kolejowego. Z tego widać, że łobuzów zawierciańskich zieleń kole w oczy.

Z całej Polski.

PODSTĘPNA WALKA POLITYCZNA.

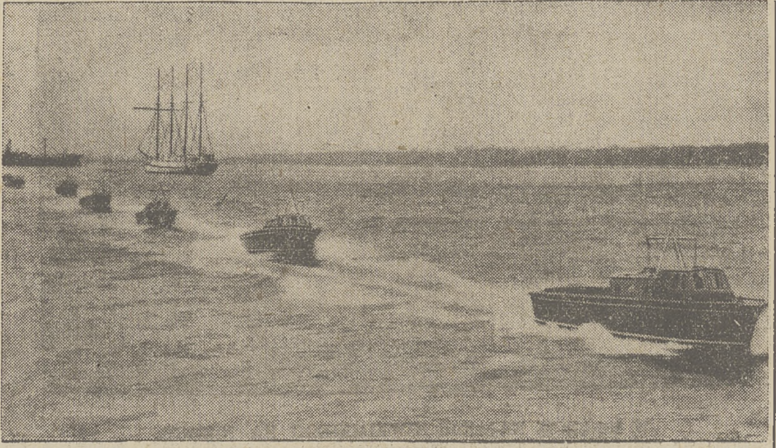
W ub. niedzielę odbył się w Bielsku, zjazd rzemieślniczo-kupiecki, zwołany przez Stronnictwo Narodowe. Na zjazd przybyło około 200 delegatów z Śląska Cieszyńskiego i Małopolski. Na zjeździe przemawiać mieli posłowie Lasota z Ostrowa i Graczykowski z Kalisza, którzy jednak na zebranie nie przybyli. Mimo to zjazd się odbył, a wygłosili na nim referaty red. Zajączek, prof. Sławiński i prof. Ferens. Miarą nastojów jest fakt, że usiłującemu przemawiać senatorowi, niejakiemu p. Cofale z Dziedzic, zebrani nie pozwolili dokończyć przemówienia. Organizatorzy zebrania, zdziwieni nieprzybyciem zaproszonych posłów, postanowili zbadać tą sprawę. Okazało się, że zarówno poseł Lasota, jak i Graczykowski, otrzymali w sobotę jednobrzmiące prawie depesze z zawiadomieniem o odwołaniu zebrania. Naturalnie, że depesze te nie wyszły ani od organizatorów zjazdu, ani od ich zwolenników. Ta nieszlachetna i podstępna metoda walki politycznej jest w Bielsku szeroko komentowana i wywołuje wielkie oburzenie.

SUROWA KARA ZA SZANTAŻ

Przed trybunałem sądu okręg. w Nowym Sączu rozegrała się interesująca sprawa. Jako oskarżona zasiadła niejaka Tokarczykowa, właścicielka restauracji w Barcicach, oskarżona o zbrodnię wymuszenia. Jak rozprawa wykazała, oskarżona w nader sprytny sposób otworzyła flaszkę piwa okocimskiego, nabytą w hurtowni utopiła w niej mysz, a następnie po zakorkowaniu butelki odniosła się z reklamacją do zarządu browaru w Okocimie. Wskutek tego zarząd tego browaru wysłał specjalną komisję, celem przeprowadzenia dochodzeń, a tej zagroziła Tokarczykowa, że jeżeli nie dostanie kwoty 100 dolarów za milczenie, wywoła publiczną rewelację. Dochodzenia te wykazały, że flaszka była już otwieraną, mysz zaś, zanim utonęła w piwie, zranioną przez pułapkę. Wobec tych wyników dochodzeń, uskutecznione zostało przeciw Tokarczykowej doniesienie do prokuratury o zbrodnię wymuszenia. Po przeprowadzonej rozprawie, tybunał uznał oskarżoną winną zarzuconego jej przestępstwa i zasądził na karę ciężkiego więzienia przez 2 lata.

LEKARSTWO NA ŚWIERZBĘ.

We wsi Lachowickie Bory na Wileńszczyźnie, zachorował na świerzbę 6-letni syn mieszkanki tej wsi, Anieli Szymnowej. Ponieważ żadne środki, stosowane przez Szymnową nie pomagały, skorzystała ona z porady swej sąsiadki, napaliła w piecu i wysmarowanego dziegciem chłopca wsadziła do pieca, w którym miał przebyć 5 minut. W międzyczasie jednak Szymnowa musiała na chwilę odejść, a gdy wróciła, z pieca wydobywały się ciche jęki. Wydobyte z pieca dziecko, które miało całe ciało pokryte strasznemi ranami od spalenia — w parę chwil zmarło. Szymnowa aresztowano.



Przegląd pomocniczych łodzi w porcie Southampton, które umieszczone na okrętach używane są w razie potrzeby celem spieszenia z pomocą aeroplanom na pełnem morzu

ZJAZD ZWIĄZKU
HARCERSTWA POLSKIEGO.

W Warszawie w ciągu 3 dni odbywał się XII zjazd Związku Harcerstwa Polskiego. Czynnych było kilka komisyj i powzięto szereg uchwał organizacyjnych, statutowych i programowych. Z ciekawszych uchwał treści ogólniejszych należy wymienić uchwałę komisji drużyn męskich, składającą na Z. H. P. obowiązek pracy kulturalno - oświatowej wśród młodzieży wiejskiej i robotniczej.

Komisja Kół przyjaciół Harcerstwa postanowiła zwrócić się do społeczeństwa z wezwaniem wzięcia żywszego udziału w akcji opiekuńczej, bowiem przeszło 1000 drużyn nie posiada obecnie opieki społeczeństwa.

Szeroko omawiane były sprawy międzynarodowe, a mianowicie: słowiański obóz harcerski i międzynarodowy zlot skautów wodnych.

Po udzieleniu absolutorjum dokonano wybori 12 członków do naczelnej rady harcerskiej, do której weszli: wojewoda Grażyński, ks. Mauersberger, Martynowiczówna, Wierzbiańska, Stefanowska, mjr. Pfeiffer, Piskorski, kpt. Ratajczak, Szczygieł, Sedlaczek i Olbromski.

W skład naczelnego sądu harcerskiego weszli pp.: Grabowski, Wołowska, Ulejska, Kowalski i Rudnicki. Do komisji rewizyjnej wybrano pp.: Iwasiewicza, Chojnacką, Jankowskiego, St. Rudnickiego i Strzembosza.

Zjazdowi przewodniczył prezes Sądu okręgowego p. Kamieński.

Oryginalny pojedynek
czarnoksiężnika w Afryce.

Działalność misjonarzy chrześcijańskich w Afryce ma między inemi do zwalczenia niebywały opór szarlatanów, którzy wszelkiemi sposobami szerzą trwogę wśród niebywale ciemnych mas. Ponieważ różne sposoby zwalczania tych szarlatanów i czarnoksiężników okazały się zupełnie bezskuteczne, misjonarze postanowili chwycić się środka ostatecznego i ogłosili, iż każdy tubylec otrzyma wysoką nagrodę, bo 10 funtów szterlingów, o ile potrafi dokonać do wyboru jednej z trzech rzeczy: albo spożyje owoc, leżący w odległości pięciu metrów, nie dotykając go tyką czy innem narzędziem; wyjmie ukryty w skrzyni zamkniętej na kłódkę przedmiot; lub wreszcie zdoła zmienić się w węża czy jaszczurkę.

Ledwie to wynurzenie misjonarzy zostało ogłoszone, natychmiast dał znać o sobie jeden z najbardziej znanych czarnoksiężników afrykańskich, który w jednym z miejscowych dzienników, wychodzących na tak zwanym złotym wybrzeżu, ogłosił, że potrafi dokonać trzech następujących rzeczy.

Specjalna komisja, powołana przy udziale misjonarzy, wybierze maga, który pozwoli skrępować się i pochować żywcem. Po upływie pewnego czasu ów czarnoksiężnik sprawi, iż mag ożyje, ukaże się bez żadnych więzów i stanie nad własnym grobem.

Drugi wyczyn czarnoksiężnika ma polegać na tem, iż komisja zaprowadzi dowolnego członka na odległość 160 kilometrów od miejsca, w którym znajdować się będzie ów czarnoksiężnik; czarnoksiężnikowi wystarczy powiedzieć nazwisko owego człowieka i miejsce, gdzie będzie się znajdować, a natychmiast, siłą woli czarnoksiężnika, zostanie zabity, o ile, oczywiście, władze zagwarantują, że za to zabójstwo czarnoksiężnik nie będzie karany sądownie.

Trzecie wreszcie zadanie ma polegać na tem, iż komisja wybiera inego człowieka, odprowadzi go o 16 kilometrów od czarnoksiężnika, który mimo tak znaczną odległość wyssie z niego krew, a po chwili, w obecności całej komisji, całą tą krew, do ostatniej kropli odda. Lecz i to doświadczenie zostanie przeprowadzone wtedy tylko, gdy władze zapewnią czarnoksiężnikowi bezkarność.

To potrójne wyzwanie czarnoksiężnika wywołało olbrzymie wrażenie śród murzynów, którzy są przekonani, że jego pojedynek z misjonarzami skończy się dlań zwycięsko.

Rzeczy ciekawe.

BANKRUCTWO ARGENTYNY.

Argentyńskie min. skarbu zwróciło się do bankierów nowojorskich z prośbą o pożyczkę 500 miljonów pesów. Suma ta jest niezbędna na opędzenie najgwałtowniejszych potrzeb. W dniu 1 kwietnia urzędnikom argentyńskim nie wypłacono pensyj, wstrzymano też wypłatę żołdu oficerom i szeregowcom. Kasy państwowe świecą pustkami.

OLBRZYMI POSĄG LENINA.

Rząd sowiecki ogłosi wkrótce konkurs na budowę olbrzymiego posągu Lenina w porcie leningradzkim. Posąg ten, wzorowany na statui Wolności w Nowym Jorku, ma symbolizować zwycięstwo marksizmu nad kapitalizmem. Wysokość posągu jest projektowana na 110 metrów a koszty budowy są obliczone na 6 miljonów rubli. Prawo do wzięcia udziału w konkursie mają artyści z całego świata. Pierwsza nagroda wyniesie 10 tysięcy rubli.

OSUNIĘCIE SIĘ ZIEMI.

W Namdalu (Norwegja) osunęła się w dolinę ziemia na przestrzeni jednego kilometra, niszcząc szosę i wielką połać lasu. Krótko przed osunięciem przejeżdżał tą szosą omnibus z Hoeylandu do Namsos. Przyczyną katastrofy była prawdopodobnie ciepła pogoda, jaka panowała w tej prowincji od kilku dni. Noczny świadek katastrofy opowiada, jak cała okolica osunęła się przed jego oczyma w dolinę. Ogromna fala ziemi i skał runęła z wielkim hukiem na dół, druzgocąc ogromne jodły jak zapałki. Hoeyland jest wskutek zniszczenia szosy odcięte całkowicie od świata. Szkoda wynosi około pół miljona koron. Niebezpieczeństwo zagraża położonemu w pobliżu osuwiska osiedlu chłopskiemu.

OŁÓW BALSAMUJE.

Powietrze w podziemiach katedry w Bremie (Niemcy) jest tak przesycone ołowiem, że złożone tam zwłoki mumifikują się po pewnym czasie same bez balsamowania. Spoczywające w podziemiach od 400 lat zwłoki są tak lekkie i sztywne, że można je z łatwością wyjąć z trumien i przenieść na inne miejsce bez uszkodzenia.

JOSEPH GOLLOMB. Przedruk wzbroniony.

KLINIKA LEKARZY CZARODZIEJÓW
(THE SUBTLE TRAIL).

Przekład autoryzowany z angielskiego.

63

„Chcę żeby mi pani ufała. Prasa, policja i prawdopodobnie Agencja Deama burzą wiarę pani we mnie. Nie mogę się nad tem rozwodzić listownie. Będzie pani chciała zadać mi wiele pytań, a ja nie chcę podawać pani swego adresu. Wobec tego musimy się zobaczyć.

Jutro wieczorem niech pani przyjedzie sama zamkniętym samochodem na skrzyżowanie Huguenot Road i leśnej drogi, prowadzącej do Stapletonu. Punkt o dziewiątej. Szyby zasłonięte. Nikomu ani słowa."

Z listu biła taka zarozumiała pewność siebie, że Gail aż się uśmiechnęła. Wbrew sobie samej doznała pewne podziwu dla szczerości tego człowieka, który uważał, że wystarczyło, aby czego zażądał, żeby mu tego dostarczono. I nawet nie zadawał sobie trudu proszenia. Rozkazywał. Gail podarła list z jakąś satysfakcją i rzuciła kawałki do ognia na kominku.

Znalazłszy się w biurze, uświadomiła sobie, że myśli tylko o Galcie. Jego żądanie nie dawało jej spokoju.

Chciał usprawiedliwić się przed nią ze stawianych mu zarzutów. Jakich? Nieokreślonych, ale ciężkich! Powinna go wysłuchać przez samo poczucie sprawiedliwości. Że zażądał tego w formie mało wytwornej, nie zmieniało postaci rzeczy. I warunki spotkania nie zależały od niego. Gdyby mógł, spotkałby się z nią gdzieindziej. Pomimo wszystkich swoich wad nie był sentymentalny i nie szukał świadomie efektów melodramatycznych. Jeżeli cała sprawa przybrała ostatnio charakter szalonego melodramatu, to nie z jego winy.

Nagle postanowiła się upewnić, że ten list pochodzi naprawdę od Galta. To postanowienie mogło wyniknąć z wątpliwości narodzonych z bardzo skomplikowanej i niewyraźnej sytuacji, albo też z podświadomego pragnienia usłyszenia głosu Galta. Jakkolwiek było, zatelefonowała zaraz do klubu Saragossa.

— Chciałabym pomówić z panem Bassem!

— Kto mówi? — zapytał — grzeczny głos.

— Gail Granger.

— Tu Bass, proszę pani. Czem mogę pani służyć?

— Chciałabym się dowiedzieć, czy wczoraj wysłano do mnie list.

— Zapytam się kogoś, kto powinien wiedzieć. Czy mogę?

Gail pomyślała z uznaniem o takcie i inteligencji Bassa.

— Proszę!

— Dziękuję pani. Dostanie pani wiadomość, albo ode mnie, albo od niego.

Teraz zachodziła kwestja, czy powiedzieć o tem wszystkiem Alanowi. Postanowiła, że lepiej bedzie nie powiedzieć. Sytuacja rozwijała się absurdalnie i melodramatycznie. Co więcej działała na nerwy i zaprzątała myśl z wyłączeniem wszelkich inych zainteresowań. Nie było wobec tego sensu wciągać w ten wir Alana. Naturalnie, gdyby zaszło coś naprawdę poważnego... Gail nie chciała się przyznać nawet przed sobą, że to, co zachodziło, zasługiwało już na miano niebezpieństwa.

Dzień chylił się już ku wieczorowi, a ani Bass, ani Galt nie dali znaku życia. Gail była z tego rada. Mogła sobe powiedzieć, że niema się czem przejmować i że jest z sumieniem w porządku.

Kładła się już do łóżka z zamiarem przeczytania przed zaśnięciem kilku kart książki o robotniczych domach współdzielczych, gdy zadzwonił telefon.

— Kto mówi.

— Galt — padła lakoniczna odpowiedź. — Niech mi pani przeczyta otrzymany list. Wysłałem do pani dwa.

— W takim razie nie będę panu zabierać czasu i zignoruję obydwa. Dobra...

— Proszę pani! — kameleon znów zmienił skórę i wypowiedział te dwa słowa tonem tak przejmująco błagalnym, że Gail odtajała. Ostatecznie musiała być sprawiedliwa. — Proszę, niech mi pani przeczyta ten list, który pani otrzymała. Jestem w dosyć trudnej sytuacji, muszę wiedzieć, który pani otrzymała!

— W tym, który otrzymałam, wyznaczył mi pan spotkanie na jutro wieczorem.

— Niech mi go pani przeczyta — rzekł proszaco.

D. c. n.







W 300-LECIE NAJAZDU SZWEDZKIEGO NA NIEMCY.
Przed 300 laty w dniu 5 kwietnia 1632 roku odbyła się pod Lech wielka bitwa między wojskami cesarza niemieckiego pod dowództwem feldmarszałka hr. Tilly'ego a wojskami szwedzkimi pod dowództwem króla szwedzkiego Gustawa Adolfa. Decydujące zwyciestwo króla szwedzkiego w bitwie, której padł ciężko ranny i wkrótce zmarł feldmarsz. Tilly, oddało w jego ręce całe prawie Niemcy. — Na powyższych rycinach widzimy: portret króla Gustawa Adolfa, współczesny drzeworyt przedstawiający bitwę pod Lech, oraz portret feldmarszałka Tilly'ego.

WIEK NERWÓW.

NERWOWE TEMPO ŻYCIA RODZI CHOROBY UMYSŁOWE.

Międzynarodowa statystyka chorób umysłowych wykazuje ciągły i szybki wzrost chorób umysłowych po wojnie, co pozostaje, jak twierdzą lekarze, w związku z rozwojem alkoholizmu, chorób wenerycznych oraz nadmiernie szybkiego i nerwowego tempa życia współczesnego. Zużycie sił organizmu, przeciążenie i wyczerpanie nerwów pod wpływem zmechanizowanej pracy z jednej strony, ciężkich warunków życiowych — z drugiej, prowadzą do powstawania na tem podłożu chorób umysłowych.

Dane statystyczne za rok 1930 wykazują, iż w Anglji przypada na każdych 1000 mieszkańców 4 umysłowo chorych, w Szkocji — 4,50, w Irlandji — 6,61, w się w lecznicach i szpitalach 11.401, w r. 3,50.

Tempo przyrostu chorych umysłowo, obrazują cyfry, odnoszące się np. do Czechosłowacji: otóż w r. 1919 znajdowało Niemczech — 3,70, w Czechosłowacji — rych umysłowo, w r. 1922 — 14.736, w r. 1925 — 17.849, w r. 1928 — 21.249, w r. 1930 — 24.380.

Kurs instruktorów.

OBRONY PRZECIWGAZOWEJ I PRZECIWLOTNICZEJ.

Miejski Komitet Ligi Obrony Państwa Powietrznej i Przeciwgazowej w Będzinie ogłasza niniejszem otwarcie kursu w dniu 18-go kwietnia 1932 r. Instruktorów Obrony Przeciwgazowej i Przeciwlotniczej III-ej kategorji. Kurs będzie liczyć 20 godzin wykładów teoretycznych i 25 godzin ćwiczeń. Kurs odbywać się będzie 3 razy w tygodniu po 2 godz. dziennie. Dni i godziny zajęć zostaną ustalone w porozumieniu ze słuchaczami kursu w dniu otwarcia. — Przyjmowani będą na kurs wszyscy obojga płci w wieku od lat 16, umiejący biegle czytać i pisać po polsku. Uczniowie muszą mieć zezwolenie szkoły. Zapisy na kurs są przyjmowane codziennie w godz. od 9 do 15 w biurze Wydziału Powiatowego (Będzin, Sączewskiego 17) pokój Nr. 6, u p. M. Płodowskiej. Zapisy mogą być uskutecznione ustnie lub pisemnie i za pośrednictwem poczty. O miejscu i godzinie otwarcia kursu nastąpi oddzielne ogłoszenie w prasie. Podając powyższe do wiadomości publicznej Miejski Komitet L. O. P. P. w Będzinie apeluje gorąco do całego społeczeństwa m. Będzina aby w imię wzmożenia gotowości obronnej społeczeństwa na wypadek wojny, rozpoczynające się kursy Instruktorów III-ej kategorji O. P. G. wydatnie poparło drogą najliczniejszego zapisywania się na kursy. 2309

Smierć kata węgierskiego.

W Budapeszcie zmarł na zapalenie płuc, którego się nabawił podczas tracenia skazańca, kat węgierski Antoni Kozarek, w wieku lat 47. Ostatnim delikwentem, który został przez niego powieszony, był Arpad Tichy. Zaraz po egzekucji Kozarek zapadł na zdrowiu i już nie wyszedł ze szpitala. Kozarek pochodził z „dynastji" katów. Ojciec jego również był katem. Młody Kozarek kształcił się w rzemiośle rzeźnika, ale wkrótce wrócił do „fachu" swego ojca. Kozarek powiesił podczas wojny 8 szpiegów; po wojnie, dziwnym zbiegiem okoliczności, powiesił tyluż morderców.

W MUZEUM.

— Popatrz Kaśka, na ten pomnik bez ramion.
— Chodźmy lepiej — gotowi jeszcze powiedzieć, że to my go tak urządzili.

DZIECKO CZASU.

— Heniu, już drugi rok siedzisz w podwstępnej klasie, a umiesz liczyć tylko do dziesięciu! Co z ciebie będzie?
— Sędzia bokserski.

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY i PRACE

PRACA i wiedza dla wszystkich! Zarobek, poważne dochody zarabiają nasi zastępcy! Pisz zaraz: „Kieszonkowa Encyklopedja Popularna". Kraków, Józefitów 10. 2005

POTRZEBNY pomocnik ogrodniczy i do robót przy domu, na stałe. Zgłaszać się Pogoń, ul. Żytnia 8. 2594

POTRZEBNY chłopiec do terminu, do zakładu tapicersko-dekoracyjnego Bolesława Ratajskiego — Sosnowiec. Głowackiego 5. 2400

POTRZEBNA lepsza służąca umiejąca gotować. Zgłaszać się ze świadectwami do p. Bronisławy Kraupe. ul. Aleja 7. 2363

PANIENKA znająca krój i szycie pragnie dostać się do magazynu, narazie pracuje po domach. Wiadomość „Kurjer Zachodni". 2357

CHŁOPIEC z praktyką do bufetu na stacji w Strzemieszycach potrzebny. 2405

LOKALE

POKÓJ duży frontowy jest do wynajęcia z utrzymaniem lub bez. Wiadomość ul. Wspólna 4, mieszk. 1. 2360

3 POKOJE z kuchnią wygodami tanio do wynajęcia. Robotnicza 1. Pawlik. 2267

POKÓJ dla inteligentnej osoby z wygodami z używaniem łazienki. Sosnowiec, Boma 3, parter. 2404

POSZUKUJE SIĘ pokoju z kuchnią. — Zgłoszenia „Kurjer Zachodni" pod Nr. 769 2399

KUPNO i SPRZEDAZ

KUPIĘ meble w bardzo dobrym stanie. Jadalnię, salon, pianino. Wiadomość: „Kurjer Zachodni". 2319

NAJTAŃSZY ZAKUP towarów galanteryjnych, nowości sezonowych poleca: DUSZA i S-ka, Sosnowiec, Hale „Rozwoju". Oraz Pracownia Kapeluszy Damskich „HELENA" poleca wielki wybór nowości wiosennych w tymże lokalu. Ceny bardzo niskie. 2177

CHCESZ tanio nabyć instrumenta muzyczne i zegarki, żądaj ilustrowanego cennika Ignacy Cypres, Kraków, Szewska 13. 2401

SPRZEDAM garderobę męską mało używaną. Oglądać między 3 a 6. Sosnowiec, Staszica 13, — m. 3. 2398

OBIADY smaczne, obfite, uwzględniające kuchnię jarską i djetetyczną, wydaję prywatnie. Meyerowa, Legjonów Nr. 27, tel. 12. 2390

NAUKA I WYCHOW.

POLONISTKA, nauczycielka gimn. udziela lekcji w zakresie kursu gimn. Specjalność — literatura polska do matury. Wiadomość: Prosta 12, telef. 4-33. 2405

DWAJ STUDENCI czwartego roku Politechniki Warszawskiej udzielają lekcyj matematyki, fizyki, pojedynczo, zbiorowo. Kurs gimnazjalny oraz przygotowywanie do egzaminu wstępnego na politechnikę. — Wiadomość: „Kurjer Zachodni". 2375

ZGUBIONE DOKUMENTY

UNIEWAŻNIAM zaginioną książeczkę Kasy Chorych wydaną przez Sosnowiec. Stanisława Czernecka. 2406

KSIĄŻKĘ Kasy Chorych zgubił Walenty Cieślak. 2403

ROZNE

WYŻYMACZKI reperuję wszystkich systemów. Warsztat Reperacyjny. Sosnowiec, Karpacka 1 — Dom Federowicza. 2032

REPERUJĘ odnowiam meble i instrumenty muzyczne Poważne referencje Sosnowiec, Nowopogońska 14, m. 30. 2730

Cennik ogłoszeń:

Wiersz milimetrowy jednolamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 ... 60 groszy za każdy wyraz od początku ... Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia drobne o zgubionych dokumentach i poszukiwaniu pra... 5 groszy za wyraz, najmniej 50 groszy. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droż... W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Szerokość szpalt przed tekstem ... w tekście 70 mm. za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. ... niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nieodpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 73.
FILJE: Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.
WYDAWCA i REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4 — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI